

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



FRAGMENT Z WALKI O PUHAR ANGLJI W PIŁCE NOŻNEJ

W A R S Z A W A

ROK IX.

OZWARTEK, 26 LUTEGO 1931 ROKU

NR. 9

CENA EGZ. 50 GROSZY

REFLEKSJE Z MISTRZOSTW ARMJI

Zawody szermiercze o mistrzostwo wojska Polskiego, odbyte przez 3 dni w połowie b. m., były nie tylko ważnym zdarzeniem w dziejach sportu wojskowego, lecz także radosnym zjawiskiem dla całej szermierki polskiej. Dzięki długoletniej i niezmordowanej pracy władz sportowych i kierowników Polskiego Związku Szermierczego Polska należy obecnie do państw przodujących w szermierce. Gdyby ktoś zapomniał o wspaniałych wynikach polskich szermierzy na planszach międzynarodowych w ciągu ostatnich lat, potrzebowałby tylko przyrzeć się ostatnim mistrzostwom Armji, a zapoznałby się zaraz z wysokim poziomem polskiego sportu szermierczego. Należy przyznać, że organizacja zawodów dzięki Okręgowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego D. O. K. I., mimo wielu nastroczających się trudności, była bez zarzutu. Ilość uczestników mimo stosowanych ograniczeń była zadziwiająco duża. A techniczny poziom zawodników był na ogół znacznie wyższy niż podczas poprzednich mistrzostw Armji.

Jak wiadomo, zawody odbyły się w sali Warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: oficerów i podoficerów, przy czym każda grupa znów dzieliła się na dwie klasy. Mimo przepisu, że z każdego D. O. K. mogło startować tylko dwóch zawodników w jednej klasie i broni, ilość uczestników wynosiła 70.

Duże zasługi dzięki wytrwałemu i sumiennemu sędziowaniu położyli członkowie policyjnego klubu szermierczego i A. Z. S.-u, w pierwszym rzędzie zaś pan Pappé

W pierwszym dniu przed południem odbyło się przedstawienie zawodników komendantowi D. O. K. I panu generałowi Wróblewskiemu. Tegoż dnia popołudniu rozegrano walki na florety. Śród wszystkich zawodników okazał się najlepszym kpt. Segda, mistrz grupy oficerskiej, klasy pierwszej. Kpt. Segda jest rzeczywiście jako florecista w Polsce „hors classe” i bez konkurencji.

Bardzo ładną robotą wykazali się jeszcze w grupie oficerów por. Chmielik i ppor. Sulatycki. Por. Koprowski, zwycięzca w II-jej klasie oficerskiej zawdzięcza swoje pierwsze miejsce bardzo dobrym parolom i ripostom.

W grupie podoficerskiej, klasie I pierwsze miejsce zdobył sierżant Pieczyński, dyplomowany fechmistrz, po rozgrywce z dypl. fechm. sierż. Skrobała. Obydwaj ci szermierze, jak również wachmistrz Gregorek pokazali bardzo ładną robotę; jest nadzieja, że za kilka lat dojdą do idealnej techniki floretowej.

W II-jej klasie podoficerskiej zwyciężył sierżant Łabędziowski, drugim był st. wachm. Różycki. Obydwaj walczyli bardzo ładnie, tak pod względem technicznym, jak i formy zewnętrznej.

Drugiego dnia przed południem rozegrano eliminacje szpadowe II-jej klasy obydwóch grup. Popołudniu odbyły się dalsze walki i finały, które przeciągnęły się do późnej no-

cy. Najlepsze technicznie, najbardziej rutynowane, a także najwięcej denerwujące były walki I-jej klasy oficerskiej. Po rozgrywce (już o północy) o pierwsze miejsce między kpt. Szemplińskim a por. Laskowskim pierwsze miejsce zdobył kpt. Szempliński.

Najmłodszy z szermierzy I-jej klasy, okazał on się na początku swej kariery szermierczej bardzo uzdolnionym szpadzistą. Był on pierwszym polskim zawodnikiem, który na międzynarodowym turnieju w Offenbachu wszedł do finału walk na szpady. Ogólnie lubiany kpt. Szempliński wywalczył sobie niedarmo pierwsze miejsce podczas mistrzostw Polski. Wtedy mówiono o szczęściu i przypadku, — a dziś jak mi się zdaje — każdy sprawiedliwie myślący człowiek musi uznać jego zdolności i wyczyny. Rzeczywiście jego technika szpadowa zostawia dużo do życzenia, brak mu też tej rutyny, jaką ma por. Laskowski, jednak co się tyczy poczucia tempa i realności taktyki jest on najlepszym z polskich szpadzistów. Gdyby sobie jeszcze zadał trud technicznego wykształcenia, mógłby działać dużo na terenie międzynarodowym.

Por. Laskowski jest niewątpliwie najbardziej rutynowanym szpadzistą w Polsce. Jego forma zewnętrzna jest najładniejsza, lecz z drugiej strony poświęca on dla efektu niejedną korzystny moment. Jego nadzwyczaj precyzyjne prowadzenie ostrza czyni go bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Zaniedbuje on jednak niektóre akcje, będące moim zdaniem podstawą walki szpadowej i bez których trudno jest osiągnąć trwałe rezultaty. Kpt. Segda, trzeci w rozgrywce znajdował się tym razem znacznie niżej swej zwykłej formy i walczył szpadą raczej w sposób floretowy.

Robota por. Szupenki, mimo, że nie dała takich rezultatów była jednak ze stanowiska technicznej wszechstronności, kombinacji i formy zewnętrznej w wielu jego walkach lepszą niż robota wszystkich innych zawodników. Dobrą robotą pokazali też por. por. Zabielski, Koprowski i wysoce uzdolniony Kiesewetter.

W II-jej klasie oficerskiej pierwsze miejsce zdobył por. Krzywda, który mimo niedyspozycji, dzięki wybitnym zdolnościom i umiejętnościom miał najlepsze wyniki w swej grupie.

W grupie podoficerskiej, klasie I-jej zwyciężył wachmistrz Gregorek. Sądzę jednak, że Skrobała lub Pieczyński przy mniejszym „pechu” mogli to samo miejsce uzyskać.

W II-jej klasie podoficerskiej zwyciężył wachmistrz Langiewicz, jednak co do real-

ności taktyki o wiele lepszym był drugi w klasyfikacji starszy sierżant Jakubowski; brak mu jednak szybkości i techniki.

Ostatniego dnia przed poł. odbyły się eliminacje w szabli, popołudniu zaś finały. Najpierw rozegrano finały grupy oficerów kl. II-jej i grup podoficerskich, o godz. 19-jej finał I-jej klasy oficerskiej.

Pierwsze miejsce w grupie oficerów, kl. II-jej, zdobył por. Koprowski. W ostatnich dwóch latach zrobił on ogromne postępy. Brakuje mu tylko jeszcze technicznego „szlif”. Ładną robotę, jeśli chodzi o koncepcję i technikę parady, wykazał się pułkownik dypl. Bogusz.

W drugiej klasie podoficerskiej pierwsze miejsce otrzymał zasłużenie starszy wachmistrz Różycki, drugie sierżant Wasiak, walczący często zbyt energicznie.

W pierwszej klasie podoficerskiej zwyciężył sierż. Pieczyński. Pokazał on we wszystkich swych walkach i we wszystkich broniach bardzo dobrą pracę myślową i doskonałą technikę parady. Gdyby jego atak był równie dobry jak jego parada, stałby znacznie wyżej od reszty zawodników tej grupy. W obecnym stanie rzeczy musiał stoczyć walkę o pierwsze miejsce w rozgrywce z wachmistrem Gregorkiem, który także pokazał dobrą i robotę pod względem koncepcji i tempa.

W I-jej grupie oficerskiej pierwsze miejsce zdobył po rozgrywce kpt. Segda. Kpt. Segda był tym razem w dobrej kondycji. Jednak i jego robota, tak jak wszystkich zawodników tej grupy, uwidoczniła zupełnie brak treningu. Jeśli turniej z jednej strony wykazał wielki rozwój polskiego sportu szermierczego, to z drugiej strony były też poważne ostrzeżenia. Finał szablowy wykrył wszystkie techniczne błędy reprezentacyjnych szermierzy Polski; przyczyną ich jest przeważnie brak pracy. Najwyższy czas rozpocząć systematyczny trening, w przeciwnym razie grożą polskim szermierzom w tym sezonie poważne porażki na turniejach międzynarodowych.

Drugie miejsce po rozgrywce z kpt. Segdą zdobył kpt. Szempliński, który znajduje się znacznie poniżej swej zeszłorocznej formy szablowej. Najwyżej należy cenić wyczyn por. Zabielskiego, który z powodu swych studiów mógł tylko w ostatnich tygodniach trenować, a mimo to przez swą elegancką technicznie i taktycznie bardzo dobrą robotę zasłużył do trzeciego miejsca.

Wielką niespodzianką było 5-te miejsce por. Laskowskiego. Już poprzedniego dnia podczas finałów szpadowych zdawał on się być zmęczonym, a tego dnia był całkowicie niedysponowany. Takie chwilowe niedyspozycje nie są w szermierce rzadkością. Sądzę, że w następnych mistrzostwach Polski będzie on znów dawnym twardym, niebezpiecznym przeciwnikiem. Ładną robotę pokazali jeszcze por. por. Suski i Chmielik. Jak zawsze, tak i teraz por. Amałowicz okazał się utalentowanym szermierzem i słabej jeszcze technice.

Bela Szombat hely.

TRYKOTAŻE DO WSZELKICH SPORTÓW

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia

poleca

FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI

Warszawa

Nowy Świat 40.



Nowy pomysł sportowców amerykańskich.



Akademicka [japońska] drużyna piłkarska

RAZEM CZY ZOSOBNA?

Parlamentaryzm — ongi zdobycz bezcenna, przeżył się. Zauważono to, na szerokim terenie polityki ogólnej, w wielu już przodujących kulturalnie krajach. Bo parlamentaryzm się zepsuł, zagnieżdżyło się w nim partyjnicтво, pod przykrywką szczytnych haseł, zaczęto zbyt wyraźnie dbać o interes prywatny, miejsce trybuna Narodu, zajął demagog - pieczeniarsz.

Tą samą ewolucję ku gorszemu, co różne Izby deputowanych, przeszedł i parlamentaryzm sportowy. Bo niestety wielką prawdą jest, iż sport narazie mało wpływa na uszlachetnienie życia, gdy natomiast brudy życia nakładają coraz to widoczniejsze piętno, na politykę sportową. Zachwaszczają kulturę fizyczną politykierstwem, intrygami, zakulisowemi machinacjami i podstępami, walką o władzę i walką o zyski.

W ten sposób, na każdym odcinku życia sportowego, powstały ugrupowania wzajemnie się zwalczające, polujące na tę samą kość, która się staje kością niezgody. Miałoby być współpraca i współdziałania do tegoż samego celu, widzimy boje bratobójcze, widzimy systematyczną obstrukcję wszelkich rozumnych poczynań, gdy tylko inicjatywa wyszła od adwersarzy, od „wrogów”.

Gdy tak kapitanowie wzajemnie się szkalują i obdzierają z autorytetu i powagi, okręt bez kierownictwa, bez linii kursu, idzie z prądem, czyli idzie złą drogą, by osiągnąć gdzieś na mieliźnie, jeśli nie rozbić się o podwodne skały.

Gorzej jeszcze, bo ostatnio odbyte Walne Zebrania kilku Związków pokazały, iż mamy już takich fanatyków, którzyby chętnie ów okręt zatopili, byleby nie dać komu innemu go dalej do portu prowadzić.

Prowadzenie systematycznej, konkretnej i rzeczowej pracy, w tych warunkach, staje się trudnym niepojęciem, i trzeba wiele dobrej woli i wiele samozaparcia, by ręką nie machnąć, czyż może być entuzjazm, czyż może być zapal, jeśli się wie, że na każdym kroku ukazywać się będą przeszkody, że coby nie uczynić, ktoś będzie z zasady czuł się pokrzywdzony, że im owocniejszą będzie praca, tym zażartszą okaże się i krytyka urojonych uchybień.

Doprawdy, pora się na tej drodze rozpolitykowania zatrzymać i pora zdać sobie sprawę, że gdy się szczerze i naprawdę ma dobro sportu na celu, że gdy się jest ideowym propagatorem kultury fizycznej, zawsze się można z drugim zwolennikiem jej spokojnie porozumieć, i współpracować z nim, miast szarpać swoje i cudze nerwy, zakładaniem protestów i biciem w pulpity.

Bo gdy się naprawdę idzie w tym samym kierunku i do tego samego dąży celu, i gdy się naprawdę jest kolegą i współwyznawcą — trudno dowieść, by lepiej i łatwiej było iść każdemu zosobna inną, samotną drogą, a nie wszyscy razem i trzymając się za rękę.



Na skoczni w Vilard (Francja)



Z zawodów w Dubnie



Na trasie biegu o odznakę.

SPORTOWE KLUBY NAUCZYCIELSKIE

Od Redakcji: Na łamach Stadjonu wywiązała się polemika na temat sportowych klubów nauczycielskich. W sprawie tej wypowiedzieli się prof. Orłowicz i dr. Chrapowicki, który występował przeciwko organizowaniu takich klubów. Obecnie dajemy możliwość zabrania głosu p. Górskiemu, jednemu z twórców kl. sp. Absolv. P. I. W. F.

W Nr. 5 Stadjonu ukazał się artykuł dr. T. Chrapowickiego pod tytułem powyższym. Z myśli tam zawartych można wyodrębnić 3 zasadnicze wytyczne linie rozumowania, odzwierciedlające uczucia autora.

Jednym z nich jest poczucie doznanej jakoby obrazy wynikłej wskutek artykułu p. Z. Orłowicza, umieszczonego w Nr. 47 i 50 Stadjonu, drugim — jest atakowanie osobistych poglądów p. Z. Orłowicza, trzecią linią wytyczną, jest dyskusja, zbijająca celowość istnienia klubów nauczycielskich, skierowana przedewszystkiem przeciw Klubowi Sportowemu Absolv. P. I. W. F.

Pomijam pierwszą z tych spraw, stwierdzając jedynie, że zarzutami p. Orłowicza nikt z nauczycielstwa poza eksnauczycielem p. Chrapowickim nie uznał się obrażonym; druga z tych spraw dotyczy osobiście pp. Orłowicza i Chrapowickiego; w trzeciej sprawie chcę jako były członek Varsovi i A. Z. S., a obecnie czynny K. S. Abs. P. I. W. F.-u zabrać głos w dyskusji.

Nie wszystkie kluby sportowe istnieją na jednakowych założeniach i nie wszystkie muszą koniecznie dać coś imponującego ogólnemu światu sportowemu. Mogą istnieć kluby o charakterze pracy przedewszystkiem wewnętrznej. Takie założenie jest odpowiednie dla klubów nauczycielskich. Jedno wyjaśnienie — do K. S. Abs. P. I. W. F.-u mimo takiej nazwy mogą należeć i należą i nauczyciele innych przedmiotów. Jeżeli p. Chrapowicki uważa pracę w klubie nauczycieli, którzy z różnych powodów nie interesowali się sportem — za absurd, jeżeli absurdem ma być chęć pomocy i wyręczenia Ministerstwa W. R. i O. P. przez organizowanie wewnętrznych kursów dla początkujących, absurdem zbliżenie i umożliwienie czynnej pracy sportowej dla chętnych, to takim samym, a bodaj jeszcze większym absurdem byłoby przyjmowanie do innych klubów osób niezaawansowanych sportowo i nie wytrenowanych.

Łatwiej jest napisać: „nauczyciel ćwiczący w kompletach, w których są nawet uczniowie, nie powinien się krepować i zniechęcać”, aniżeli samemu dać przykład. Prawdą jest, że ogólnie usprawniony nauczyciel prędko da sobie radę z opanowaniem nowej dziedziny sportu; ale prawdą jest również i to, że wielu nauczycieli nie usprawnionych lub starszych, a pragnących poznać praktycznie jakąś gałąź sportu — nie czyni tego, bo w klubach normalnych nie chce się narażać na kpinki i docinki uczniów na temat przysłowiowej np. „niezdarności nauczycielskiej”, a gdzieindziej

niema możliwości zetknąć się z tym sportem, który ich ęci.

Tej roli samokształceniowej podjął się K. S. Abs. P. I. W. F.-u i w miarę możliwości i sił ją pełnił organizując cały szereg kursów dla początkujących i bardziej zaawansowanych w grach sportowych, zaawansowanych w sportach wodnych i zimowych. Dziwię się, że może ktoś tę pracę uważać za nieodpowiednią i ujemnie charakteryzującą klub. Oczywiście, że tę rolę samokształceniową mogą spełniać odpowiednie sekcje ćwiczeń przy organizacjach nauczycielskich, ale wtedy przekreślałoby to możliwość rywalizacji z innymi klubami w pewnych sportach, w których te sekcje poczują się na siłach.

Dlaczegoż więc nazwa „sekcja wych. fiz.” — ma brzmieć miło dla ucha p. Chrapowickiego, a „klub” — drażnić go.

Życie Klubu Abs. P. I. W. F.-u wpływa również bezwzględnie na rozbudzenie rywalizacji indywidualno-sportowej swych członków. Atmosfera, panująca w klubie podtrzymuje i dopomaga wielce do utrzymania i poprawiania nawet swej formy sportowej uczestników, zachęca do zdobywania odznak sparwności fizycznej. Wielu członków klubu, pozostawionych samym sobie, na pewno nie zdobyłoby się na przełamanie zmęczenia pracą zawodową i na trening.

Spełnia też klub rolę propagandową szerzenia wśród sfer szerokich umiłowania sportu i ćwiczeń cielesnych, rozgrywając cały szereg towarzyskich spotkań czy to ze stowarzyszeniami robotniczymi, czy drużynami ognisk i świetlic wydziału oświaty pozaszkolnej magistratu m. stoł. Warszawy, z drużynami, które naprzóżno kołatały z prośbą o kontakt do innych klubów sportowych.

Twierdzenie, że klub Abs. P. I. W. F.-u stwarzał konflikty na terenie sportowym jest to opinia p. Chrapowickiego, które według innych osób mogłaby być odwrócona w kierunku wprost przeciwnym.

Zgadzam się z p. Chrapowickim, że „wychowawca fizyczny, posiadając znajomość rzeczy, własne ustalone poglądy i zapał, będzie zawsze promieniującym członkiem organizacji urabiającym innych i jako taki nie powinien zasklepić swego talentu w swym jedynie klubie”, — ale czyż nie byłoby lepiej, żeby taki wychowawca zamiast w innych klubach, gdzie są ludzie również wyrobieni, obnajmieni i t. p., tylko, że nie są nauczycielami, ten czas, któryby miał poświęcić na pracę na terenie klubowym, poświęcił rzetelnie i całkowicie na pracę w swych szkolnych kołach sportowych i tam zorganizował i poprowadził porządnie pracę klubom, dokąd po ukończeniu szkoły cę sportową, a tem samem ułatwił później przychodziłyby jednostki wyrobione już sportowo i organizacyjnie? Czyż ta droga nie byłaby korzystniejsza dla spraw sportu?

Co innego jeżeli chodzi o pracę nauczycieli w organizacjach sportowych. Otóż tu chcę dla przykładu podać, że z wyjątkiem 2 bodaj nauczycielek i 2 nauczycieli

— wszyscy nauczyciele, którzy pracują czy to w Pol. Związku lekkoatletycznym, czy w Pol. Zw. Gier Sportowych, czy w Związku Związków Sport., czy w kolegiach sędziowskich, a jest tych nauczycieli (mówię o terenie Warszawy) spora ilość — wszyscy oni są członkami K. S. Absolv. P. I. W. F.-u. Niema więc tu mowy o żadnej separacji i ucieczki od poważnej pracy sportowo-organizacyjnej.

Nie mogę zgodzić się również na miejsce, jakie dla mnie i moich kolegów wyznacza p. Chrapowicki, to znaczy na piedestał kierownika jedynie i doradcy w pracach wych. fiz. i sportu. Koniecznym jest do tego dodanie również stanowiska czynnego propagatora tych spraw. Czas byłoby skończyć z tym poglądem, iż nauczyciel wych. fiz. nadaje się jedynie do krytyki, pociągnięć dyplomatyczno-klubowych i sędziowania, zaś do czynnej pracy sportowej jest niezdolnym.

Wiąże się z tem sprawa zawodów nauczycielskich. „Komu na nich zależy?” I pyta p. Chrapowicki. Przedewszystkiem uważam zależy samemu nauczycielstwu, które po pierwsze chce się przekonać, czy utrzymują się i na jakim stoją poziomie ich wyniki w różnych sportach, a po drugie zaznajomić ogół i przekonać o pewnej żywotności nauczycielstwa wych. fiz. Jednym nauczycielom widocznie tylko pseudo-sportowcom, którym wiek bynajmniej nie przeszkadza, wystarczają jedynie zasady na polu pracy sportowej — inni, sportowcy, bez sportowych zawodów, bez możliwości obeznania tak rzadkiej w okresie ciężkiej swej pracy rozkoszy walki sportowej, żyć nie mogą i chcą te zawody organizować. I tych zamiarów nie można według mnie brać im za złość!

Trudno mi też jakoś pogodzić słowa p. Chrapowickiego: „sama myśl organizowania zawodów nauczycielskich wydaje mi się mało poważną” — z faktem, iż protektor nad nauczycielskimi zawodami strzeleckimi, które odbędą się w dn. 1.III — objął pan Minister Oświaty S. Czerwiński.

Na końcu swego artykułu p. Chrapowicki gorąco boleje nad sposobem jakim niby Klub Abs. PIWF miałby usportawiać swych członków (według artykułu p. Orłowicza z Nr. 50 „Stadjonu”). Szkoda, że p. Chrapowicki jasną i wyraźną intencję p. Orłowicza zawartą w słowach o „konieczności osobistego zainteresowania się sportem, partego czynem” zrozumiał inaczej, gdyż naprawdę ostatnie 30 wierszy w artykule pana dr. Chrapowickiego są właściwie poparciem podobnych zupełnie zapatrywań p. Orłowicza.

Dalsza dyskusja, która chyba wniknie, wpłynie napewno na uzgodnienie poglądów. Wszystkim nam bowiem tak zwolennikom jak i przeciwnikom nauczycielskich klubów sportowych, chodzi jaknajlepsze rozwiązanie tej sprawy, zarówno dla dobra nauczycielstwa jak i całego sportu wogóle.

Lech Górski.

O P U H A R P O L S K I

Projekt rozgrywek piłkarskich reprezentacyj.

Dużo o podobnych rozgrywkach mówiono i pisano, na małą skalę grywano, jednak ujęcia ogólnego, obejmującego całą Polskę, dotąd nie mieliśmy i nie mamy.

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu PZPN-u wspomniano o potrzebie takich rozgrywek, jednak konkretnie sprawy nie załatwiono.

Nam chodzi o rozgrywki reprezentacyj miast i miasteczek najpierw wewnątrz okręgu względnie w województwie, o puchar danego okręgu względnie województwa, który to puchar otrzymałaby zwycięska „11” któregoś z miast okręgu. Rozgrywki takie odbywać się powinny we wszystkich okręgach względnie w województwach. Byłaby to pierwsza faza rozgrywek.

W drugiej fazie rozgrywek odbywałyby się zawody pomiędzy reprezentacjami ze wszystkich okręgów i ewentualnie z województw — o puchar Polski. Województwo nie stanowiące samodzielnego okręgu, mogłoby również uzyskać prawo uczestniczenia w tych rozgrywkach na prawach samodzielnego okręgu, np. po rozegraniu pewnej minimalnej ilości meczy w pierwszej fazie rozgrywek.

Rozgrywki w obu fazach przeprowadzać należy systemem pucharowym, czyli że w dalszych rozgrywkach biorą udział reprezentacje wygrywające.

Wyniki rozgrywek powinny być punktowane nie systemem dotychczasowym, a za wygraną liczyć się powinno — 3 punkty, za przegraną 1 punkt, za remis — po 2 pkt., za niewzięcie udziału w grze — 0 pkt.

W obu fazach rozgrywek, dla reprezentacji, które przegrają, mogą być fundowane nagrody pocieszenia, tak wewnątrz okręgu, jak i końcowa ogólna.

Rozgrywki w okręgu trwać mogłyby najwyżej 2 lata, tak samo i rozgrywki drugiej fazy. W ten sposób rozgrywki obu faz trwałyby 4 lata. Tu podkreślamy, że rozgrywki fazy drugiej, powinny być zawsze kończone w roku przedolimpijskim.

Wskazaliśmy, że rozgrywki mogą trwać najwyżej po 2 lata, z czego wynika, że mogą trwać i krócej. Mogą więc trwać po 1 roku i t. p., jednak zawsze tak się powinno ustalać, żeby faza druga kończyła się w roku przedolimpijskim. A dlaczego tak właśnie, omówimy oddzielnie.

Rozgrywkami w okręgu powinien kierować kapitan danego ZOPN-u w porozumieniu z kapitanem PZPN-u, zaś rozgrywkami w drugiej fazie — kierowałby kapitan PZPN-u przy pomocy kapitanów ZOPN-ów.

Tak wyglądałby projekt ogólnie.

Wprowadzenie go w życie będzie bardzo łatwe, przy dobrej woli zainteresowanych.

Zamiast omawiać zalety proponowanych rozgrywek, daliśmy ich szkic ogólny.

Musimy jednak nadmienić, że proponujemy rozgrywki reprezentacyj o puchar, gdyż rozgrywek klubów pomiędzy sobą mamy dość dużo

Przechodząc do projektu, uzupełniamy go paru szczegółami.

W początku wprowadzenia omawianych rozgrywek proponujemy zastosować dużą swobodę pod względem terminów poszczególnych meczy pomiędzy miastami w pierwszej fazie, jak i pomiędzy okręgami w drugiej fazie rozgrywek. Naturalnie z zastrzeżeniami podanymi powyżej.

Rozgrywki odbywałyby się na podstawie umów zainteresowanych miast względnie okręgów. Ustaliłyby tylko należało pewne ramowe minima kosztów przejazdu.

Wogóle proponowane rozgrywki powinny się odbywać z jaknajwiększą swobodą pod każdym względem. Np. pierwsze rozgrywki o puchar w okręgu mogłyby dane dwa miasta w ten sposób przeprowadzić, że w jednym mieście odbyłyby się od razu dwa mecze w sobotę i niedzielę, zaś rewanż odbyłby się w drugim mieście w następnych rozgrywkach o puchar; mogą to być także pojedyncze zawody, albo podwójne, ale na zawodach normalnie obowiązujących. Podobnie powinny być takie pojedyncze zawody, albo podwójne, ale na zasadach normalnie obowiązujących. Podobnie powinny być ujęte zawody drugiej fazy.

W rozgrywkach fazy drugiej mecze odbywać się powinny nie tylko w głównym mieście danego okręgu (województwie).

Na koszulkach dane reprezentacje powinny posiadać odznaki danego miasta, w drugiej zaś fazie — danego województwa, względnie głównego miasta danego okręgu.

Jak już wyżej wspomnieliśmy rozgrywki odbywać się mogą meczami pojedynczymi lub podwójnymi, zależnie od umowy zainteresowanych.



Synkowie zastępcy dyrektora PUFW, pułk. Krzyskiego, z zamilowaniem uprawiają sport hokejowy w Krynicy.

W okręgach, o zorganizowanych podobnych rozgrywkach, rozgrywki mogą się rozpocząć w podokręgach pomiędzy reprezentacjami odnośnych miast, a najlepsza „11” z podokręgu, grałaby z inną podobną, by w końcu rozegrać decydujące spotkanie z reprezentacją głównego miasta okręgu. Zrozumiałem jest, że można wtedy ufundować puchar danego podokręgu.

Jest jedna kwestja do pewnego stopnia sporna, a mianowicie — czy reprezentacja okręgu powinna być „11”, która zdobyła puchar okręgu, czy też powinna to być „11” złożona z najlepszych graczy okręgu. Taka sama kwestja powstałaby w podokręgu.

Na zakończenie niniejszego uważam za potrzebne podnieść jeszcze dwa momenty omawianej sprawy:

1. Że w r. b. powinno się rozpocząć rozgrywki wewnątrz okręgów i trwać one mogą rok bieżący i przyszły. Poza to w r. b. powinno się przeprowadzić skrócone rozgrywki (pojedynczymi meczami) pomiędzy reprezentacjami okręgów istniejących, jako pierwsze rozgrywki o puchar Polski; rozgrywki te mogłyby się wyjątkowo ukończyć na wiosnę roku przyszłego (rok olimpijski).

2. Na poczet rozgrywek omawianych powinno się uznać wszystkie istniejące umowne mecze międzymiastowe, zamieniając je ewentualnie na międzyokręgowe. Podobnie postąpić należy odnośnie meczy wewnątrz okręgu.

Kazimierz Kobos.

P I N G - P O N G

Niedawno rozegrane zostały zawody o mistrzostwo świata w ping-pongu.

Mistrzostwo świata zdobyły ostatecznie Węgry, które osiągnęły 10 zwycięstw. Drugie i trzecie miejsce zajęły Czechosłowacja i Anglja po 8 zwycięstw. Czwarte — Szwecja 7 zwycięstw.

W rozgrywkach podwójnych panów mistrzostwo świata zdobyła para węgierska Barna—Szabados.

W singlach panów mistrzem świata został Szabados (Węgry) po zwycięstwie nad Węgrem Barna 21:13, 24:22, 21:13.

W grach mieszanych zwyciężyła para węgierska Szabados—Mednyanszky po zwycięstwie w finale nad parą Barna—Sipos 21:13, 21:18, 16:21 i 21:18.

W grach pojedynczych pań pierwsze miejsce zajęła Mednyanszky (Węgry) po zwycięstwie nad Mueller (Niemcy) 21:8, 16:21, 21:8, 21:13.

Postanowiono, aby rozgrywki o mistrzostwo świata w ping-pongu na r. 1932 odbyły się w Czechosłowacji, w r. 1933 — w Austrii, a w 1924 — w Anglji.

REDAKCJA „STADJONU”

przyjmuje zgłoszenia

DO I-go KROKU PŁYWACKIEGO

który odbędzie się 1 marca

JAK NAPRAWDĘ SKAKALI STAROŻYTNI GRECY

Dawno zostały pobite wszystkie rekordy greckie. Dzisiaj maratończyk nie tylko nie pada martwy po przebyciu 42 km, lecz z werwą odpowiada na wiwaty ziomków, czy przyjaciół witających go u mety, a i wspaniałość współczesnych Olimpiad dawno zacięła sławę starożytnych.

Jest jednak jeden rekord grecki dotychczas niepokonywany, tak olśniewający, że wzbudza niestety więcej sceptycyzmu niż podziwu. Oto z pośród niewielu, jakie zachowały się do naszych czasów, należyce poświadczonych i zarejestrowanych, zastanawia rekord skoku wdal niejakiego Phaillosa, kretończyka, który skoczył na odległość 55 stóp (16 m. 95 cm), bijąc lacedończyka Chinoisa, który osiągnął zaledwie 52 stopy (16 m. 03 cm.)!

Jak więc skakali Grecy, jaką techniką, że osiągnęli tak wspaniałe rezultaty, iż podziw dla nich wyraził się nawet w popularnym wyrażeniu przysłowiowym: skoczyć dalej, niż atleta w pięcioboju".

Zachowało się wiele świetnych malowideł na ceramice, przedstawiających zawodnika greckiego w skoku, wielu pisarzy starożytnych, których dzieła dotrwały do naszych czasów, uczenie i zawile rozprawiało o wszystkich rodzajach sportu uprawianego w Grecji, niemniej jednak zarówno teksty jak i rysunki budzą wiele wątpliwości i trudno jest dokładnie opisać szczegóły doskonalej zapewne techniki.

O ile zdołano ustalić, lekkoatleci greccy nie uprawiali skoków przez płotki i rowy, nie posługiwano się również tyczką ani trampoliną. Możliwe zresztą, że ćwiczenia te wchodziły w zakres wychowania fizycznego w szkole greckiej, w każdym razie do rzędu ćwiczeń wykonywanych podczas za-

wodów na arenie podnieśli je dopiero Rzymianie.

Program pięcioboju zawierał bezwątpienia skok wdal z rozbiegiem i bez. Istnieją świadectwa o skoku wzwyż, natomiast wersja, jakoby zawodnicy greccy skakali z podwyższenia wydaje się mylną interpretacją wątpliwych tekstów i malowideł na zachowanych wazach.

Trudno się więc wśród tych wątpliwości kusić o dokładny opis techniki. Najłatwiej to uczynić ze skokiem wdal z ciężarkami, gdyż ta technika, jak wiadomo, była najbardziej rozpowszechniona w Grecji.

Ciężarki używane przez skoczków greckich, które przy zręcznym użyciu zwiększały się odbicia zawodników, służyły im do powiększenia siły inercyjnej, rozpędu i ułatwiały utrzymanie równowagi przy lądowaniu, nie były zbyt ciężkie. Chociaż przeważnie zrobione z kamienia, nie przewyższały wagą 2—3 kg. Podczas poszukiwań archeologicznych przeprowadzonych w Olymposi znaleziono kilka takich ciężarków a tylko jeden z nich z diorytu (skała wybuchowa) waży ponad 4 g. Odnajdując się one wielką różnorodnością kształtów. Niektóre z nich przypominają dzisiejsze hantle, tylko że drążek łączący ciężarki nie był prosty, a wygięty, tak że nadawał przyrządowi kształt jakgdyby łuku, inne, według Pauzaniasza, były owalne i trzymało się je w ręku, wkładając palce jakgdyby za rzemienie tarczy. Czasami nawet wydrążone były w nich wklęsłości, w której swobodnie mieściła się cała dłoń. Jeszcze inne posiadały kształt zbliżony do ekierki.

Tak więc zaopatrzone w ciężarki zawodnik gotuje się do skoku. Tu, w odtwarzaniu poszczególnych pozycji przyjdzie nam już z pomocą malarstwo, wiernie od-

tworząc poszczególne fazy skoku. Rozbieg. Stoi on z rękami zgiętymi w łokciu i podany naprzód. Prawa noga pozostaje lekko w tyle, gdyż na niej odbija się do skoku. Odbicie. W tym momencie skoczek opisuje obciążonymi rękami jaknajszyciej półkole w tył i nagle wyrzuca ręce z powrotem naprzód, odbijając się od ziemi. Lot. Już jest w powietrzu: ręce i nogi w pozycji poziomej i prawie równoległe do siebie, stopy prawie złączone. Lądowanie. Bezwątpienia z chwilą, gdy opadał na ziemię, musiał dla utrzymania równowagi powtórzyć ten sam ruch rękami.

Skoki odbywały się na arenie, a ziemia w miejscu lądowania była specjalnie przekopana i spulchniona. Ślady pięt zawodników były starannie zaznaczane, kijem rysowano linie równoległe odmierzając następnie odległość zapomocą cyrkla czy też linijki o zaznaczonych jednostkach miary.

Według świadectwa Philokratesa ciężarki dawały zawodnikowi silne oparcie, utrzymywały go w równowadze i podkreślały ślady pięt na świeżo poruszonej ziemi.

Czy jednak rzeczywiście tak sumiennie była odmierzana odległość według tych śladów — w to należy wątpić, gdyż wyżej podane wyniki nawet przy skoku z ciężarkami wydają się nieprawdopodobne.

Jedyną możliwą do przyjęcia hipotezą jest to, iż skoki w pięcioboju były skokami złożonymi: dwa rozbiegi i jeden skok (trójskok).

A może flet, przy którego dźwiękach odbywały się konkursy w skoku był tak silnym dopingiem dla zawodników greckich, że ustanowili rekordy nieosiągalne dla naszych ambitnych lekkoatletów współczesnych?

Halszka B-ska.

AFERA REKORDZISTY ŚWIATA

Francuski sport lekkoatletyczny przeżywa obecnie niezmiernie przykrą, prawie bolesną sprawę, z rzędu wielkich afer pseudoamatorstwa.

B bohaterem tej afery jest Juljusz Ladoumègue, najsłynniejszy francuski lekkoatleta, rekordzista świata w biegach średnio-dystansowych.

Przed paroma tygodniami klub niemiecki z Frankfurtu zwrócił się do francuskiego związku atletycznego, prosząc o udział Ladoumègua i paru innych wybitnych lekkoatletów francuskich w zawodach międzynarodowych, jakie odbyć się miały w tych dniach we Frankfurcie.

Ze strony związku francuskiego porozumiewał się z Niemcami p. Vitau. W drodze wymiany listów prowadzono pertraktacje, dotyczące warunków, na jakich przyjechać mieli zawodnicy francuscy. P. Vitau zażądał dla reprezentantów Francji zwrotu kosztów podróży i utrzymania, a ponadto — zażądał jeszcze dla Ladoumègua sumy 1000 marek niemieckich extra...

Niemcy propozycją tą oburzyli się niesłychanie i antyamatorskie żądanie p. Vi-

tau ogłosili w swojej prasie. Oczywiście, Ladoumègue został skompromitowany jako amator. Oczywiście — Francja wiadomością tą została niesłychanie zaalarmowana, a francuski związek lekkoatletyczny na gwałt zajął się rozpatrzeniem tej afery.



Bilorówna i Kowalski — faworyci na mistrzów Polski w jeździe parami.

W toku prowadzonych dochodzeń p. Vitau tłumaczy się dość niespodziewanie i dziwnie. Mówił on: Ladoumègue nie żądał dla siebie pieniędzy. (Ladoumègue potwierdza, że nie tylko nie żądał sam ale nawet nic nie wiedział o żądaniu swego „patrona” Vitau. Sam p. Vitau wprawdzie żądał 1000 mk. niemieckich dla Ladoumègua extra, ale pieniądze te bynajmniej nie były dla czołowego zawodnika francuskiego przeznaczone. P. Vitau za uzyskane 1000 mk pragnął zabrać do Frankfurtu na zawody tych lekkoatletów, których Niemcy nie zapraszali, nie mogli więc zwracać im kosztów podróży i pobytu. Tymczasem, twierdzi p. Vitau, zawodnicy francuscy muszą walczyć na terenie międzynarodowym jeśli mają odpowiednią klasę zawodniczą. Skoro więc nie można było inaczej, p. Vitau umyślił sobie, że zażąda dla Ladoumègua kwoty 1000 mk. niemieckich i za zdobycie w ten sposób pieniądze powiększy ekspedycję zawodników francuskich, udających się na zawody do Frankfurtu.

Te zawiłe i niezbyt fair zamiary p. Vitau zdezwauowali Niemcy, którym nie w

smak poszła antyamatorska propozycja Francuza i którzy zresztą — zapewne nie bez przyjemności wywołali skandal, chcąc tym sposobem popsuć trochę krwi Francuzom i wskazać na skorumpowanie francuskiego sportu amatorskiego. Dlatego — uznali za stosowne zadać przeciwnikowi cięcie ztytu. Nie uprzedzając o niczem p. Vitau, całą sprawę opublikowali w swojej prasie inarobili gwałtu na cały świat. Bowiern, kim jak kim, ale rekordzistą świata — napewno zainteresują się wszyscy, a w pierwszym rzędzie międzynarodowy związek lekkoatletyczny, no i — międzynarodowy komitet olimpijski, który może — kto wie — zabroni Ladoumeguowi startować w biegach olimpijskich, jako pseudoamatorowi. Tym sposobem — groźny rywal niemieckich biegaczy byłby unicestwiony, a zawodnicy niemieccy zdobyliby od razu więcej szans na wywyższenie sztandaru Niemiec na Igrzyskach w Los Angeles.

Kiedy bomba pękła, kiedy we Francji podniósł się krzyk oburzenia i protestu, kiedy zrozpaczony Ladoumegue zaczął publicznie zaprzeczać, jakoby kiedykolwiek brał pieniądze za udział w zawodach, kiedy francuski związek lekkoatletyczny, nie wiedząc jak wyjść z tej afery, wytoczył sprawę p. Vitau — Niemcy poczęli okazywać fałszywą skruchę. Niemiecki Związek Lekkoatletyczny wnet puścił enuncjację, że nauczony smutnem doświadczeniem Frankfurtu, odtąd nie pozwoli poszczególnym klubom niemieckim pertraktować na własną rękę z zawodnikami francuskimi oraz ich „patronami”, że Frankfurt zniestawił Ladoumegua bez wiadomości i udziału niemieckiego związku, że Ladoumegue to niewątpliwie czystej krwi amator i że związek niemiecki uczyni wszystko, aby związek międzynarodowy nie zrobił krzywdy czołowemu lekkoatletcie Francji.

Tymczasem Francuzi znaleźli się w nielada kłopotcie. Okazali przytem niemało sprytu. Ze sprawy wyeliminowano całkowicie Ladoumegua, natomiast do odpowiedzialności pociągnięto p. Vitau, jako korespondującego z Frankfurtem i autora owego skandalicznego listu, w którym zawierało się nieszczęsne żądanie odszkodowania 1000 mk. niemieckich dla Ladoumegua.

Na kilku zebraniach usiłowano sprawę wyjaśnić. Nie była to bynajmniej rzecz łatwa. P. Vitau bowiem okazał się spryciarzem nielada i całe wstępowanie tłumaczył patryjotycznie — chęcią oddania rzetelnych przysług sportowi francuskiemu. Jak tu skazać, jak ukarać tak zapobiegliwego, czulego na dobro Francji, pełnego poświęcenia i zapału działacza sportowego?

Ale — nie było rady. Trzeba było bronić Ladoumegua za wszelką cenę. Więc — p. Vitau musi odpokutować za swą... lekomyślność wyrażenia tak subtelnej propozycji... na piśmie. Zaprzec się tego nie sposób. Gdyby propozycję zrobiono „na gębę” — można by się wyprzec, zaprzeczyć, zdemontować, tłumaczyć nieporozumieniem. Słowo napisane — jest dokumentem, niestety, nie do obalenia.

P. Vitau — został więc zawieszony w swych czynnościach sportowych do czasu

całkowitego wyjaśnienia sprawy. Bowiern sprawa wyjaśniona nie została.... Kiedy to nastąpi — nie wiadomo.

Skandaliczna afra Ladoumegua znajduje się nadal w zawieszaniu. Komisja francuska, wyłoniona dla tej sprawy, oczekuje dodatkowych wyjaśnień i dokumentów ze strony oskarżonego i oskarżonych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uzupełniające dokumenty... nadejdą i że wpłyną łagodząco na sprawę. Ostatecznie — nie jeden Ladoumegue na świecie kocha pieniądze i nie jeden p. Vitau chce dobra swoich atletów. Zapewne podobne sprawy znalazłyby się i w Niemczech. Są tylko lepiej zakonspirowane. Trzeba więc trochę powyszyżyć: a nuż Peltzer przekrobał coś przeciw prawom amatorskim w czasie pobytu w Ameryce? A nuż inny jakiś amator niemiecki skrycie podawał rękę pseudoamatorstwu? Trzeba poszukać. Może się znajdzie owo konieczne pożądane „coś”. Wtedy łatwiej będzie wrzec presję pośrednią na Frankfurcie, który naraz jakimś dodatkowym dokumentem jakimś zapomnianem wyjaśnieniem pisemnem p. Vitau przyjdzie z pomocą w rozwiązaniu afery Ladoumegua.

Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że Ladoumegue musi pozostać amatorem czystym jak iza. Pozostaje jedynie pytanie, jakim trybem nastąpi akt obrony i uniewinnienia. K M.

Ostatnio rozstrzygnięty został konkurs na rzeźbę sportową, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki i Z. Z. Konkurs ten miał na celu przygotowanie do konkursu sztuki na X Olimpiadzie. Zgłoszono ogółem 69 prac. Dwie pierwsze nagrody przyznano rzeźbom: „Trening” (Alfons Karny) i „Hokej” (Antoni Kenar). Trzy nagrody drugie przyznano: „Odpoczynek” (Fr. Masiak), „Pierwszy strzał” (S. Horno-Popławski) i „Pik” (Fr. Strynkiewicz). Nadto wyróżniono prace „Zefire”, „Sztafeta”, „Ostroga” i „Lód”.



K. T. Elvrum (Norwegja) — trener polskich narciarzy.

SPORTY WODNE

Doroczne regaty wiosłarskie Oxford — Cambridge rozegrane zostaną w roku bieżącym w dniu 21 marca na tradycyjnej trasie Putney — Mortlake 6437 m

Komitet Igrzysk X Olimpiady w dniach 30.VII — 14. VIII w Los Angeles przygotowuje się bardzo pilnie do organizacji konkurencyj sportów wodnych. Tak zawody pływackie, jak i wiosłarskie czy żeglarskie będą stały na poziomie organizacyjnym dotychczas niewidzianym. Stadjon do zawodów wiosłarskich znajdować się będzie o 45 min. drogi od miasta, przyczem widownia obejmować będzie ok. 100 tys. miejsc. Na widowni basenu pływackiego będzie ok. 20 tys. miejsc.

Walny zjazd kajakowców odbędzie się 8 marca.

W Warszawie uruchomiony został kryty basen pływacki w Domu Akademickim, przy ul. Akademickiej 5. Basen urządzony jest według nowoczesnych wymagań higieny, przyczem na uwagę zasługuje celowe urządzenie oświetlenia i wnętrza. Długość basenu 20 × 6 m. W godzinach od 19 — 20 basen dostępny jest dla wszystkich.

W nowej krytej pływalni AZS-u w Domu Akademickim odbyły się pierwsze wewnętrzne zawody pływackie. 100 m. na wznak wygrał A. Jastrzębski 1:30 przed Baranowskim 1:33.4, 200 m. st. dow. — 1) Matysiak 2:48.3 (doskonały wynik, pierwsza setka 1:13), 2) Makowski 2:59.4, 120 m trzema stylami Baranowski i Jastrzębski przybyli razem do mety w czasie 2:51.3, 40 m. st. dow. pań — Święcińska 34.5, przed Tarnowską 40. Sztafeta 3×40 m — 1) Politechnika 1:23.8 przed Uniwersytetem 1:24.6. Pozaatem odbyła się pokazowa gra waterpolo.

Mecz pływacki ŻASS—Makabi zakończył się zwycięstwem ŻASS-u 77:62. Najlepsze wyniki: 100 m. st. dow. i 100 m. na wznak — Szrajbman I 1:10.2 i 1:27.8, 200 m. st. klas. — Szrajbman II 3:01.2 (rekord polski), 4×56 i 3×100 m — ŻASS 2:50.6 i 4:30.6, 56 m. młodz. — Nisenbaum 45.4, 3×26 m. młodz. — ŻASS 1:10.6, 56 i 100 m. klas. pań — Zeligerówna 1:02.3 i 1:51.6, 56 m. st. dow. — Hala 50.4, 3× m. pań — Makabi 2:56.6.

W ośrodku w Warszawie trwa obecnie 4-tygodniowy kurs przodowników bokserskich przy udziale 28 uczestników. W dniu 16 b. m. rozpoczął się 3-tygodniowy kurs instruktorów pływackich, pod kier. kpt. Kuncewicza, przy udziale 24 osób. Niebawem rozpoczęte zostaną nowe kursy, a mianowicie: kurs przodownic lekkiej atletyki, kurs wstępny przodownic gier sportowych, kurs uzupełniający gimnastyki dla instruktorów i przodownic ćwiczeń cielesnych, wreszcie kurs gimnastyki dla dziewcząt w wieku od lat 7 — 12

Krajowy Kongres Makabi odbędzie się 10 maja.

Według statystyk amerykańskich dowiadujemy się, że 12 milionów młodzieży od lat 8 — 18 uprawia sport w USA.

Walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych odbędzie się w dniu 29 marca.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

Wpływ szkoły na kształtowanie się kierunku wych. fiz.

W końcu ubiegłego roku przeprowadzony został cykl artykułów na temat wychowania fizycznego w szkole. Ankieta ta wysunęła pewne dane, dotyczące rozwiązania tej palącej kwestji, stawiając jednocześnie i problemy.

Była to ankieta — że tak powiem — oficjalna, której dalszy ciąg przeprowadzany obecnie jeszcze tematu nie wyczerpie i wielu jeszcze głos w tej sprawie będzie zabierać na łamach „Stadjonu”; być może, że zakres dyskusji nawet rozszerzy się znacznie i przybierze formy bardzo ożywionej polemiki.

Ankieta poprzednia dała sporo materiału, na podstawie którego będzie można wyciągnąć pewne wnioski więcej lub mniej daleko idące, należy więc sumarycznie przedstawić jej wynik jako pewną konkretną, dwa razy podkreśloną liczbę — ostateczną dla danej gałęzi, danego okresu.

Tem właśnie chciałbym zająć się przyszyłem razem w jednym z najbliższych numerów „Stadjonu” — dziś dołączę swój głos do obecnie przeprowadzanej ankiety.

Szkola — mojem zdaniem — winna trzymać dłoń na pulsie rozwoju wychowania fizycznego ucznia, lecz czynić to musi umiejętnie, a więc przez najwięcej w tej sprawie kompetentne czynniki, aby sprawa kontroli nie hamowała, a wprowadzała na odpowiednie tory i regulowała bieg życia i rozwoju wychowania fizycznego. Mam tu na myśli kierownika wychowania fizycznego i lekarza szkolnego. Ci dwaj stale czuwać winni i kontrolować postęp wychowania fizycznego i uzgadniać je z wychowaniem intelektualnym ucznia.

Godziny, spędzane na lekcji „gimnastyki” nie zawsze pozwolą kierownikowi w. f. poznać dokładnie wychowanka. Tembardziej lekarz, rzadko widziany w klasie jak też na boisku lub sali gimnastycznej — mniejszą ma możliwość zetknięcia się bliższego z uczniem.

A wszak prostem jest, że ważną jest sprawą gruntowne poznanie ucznia, by ustosunkować odpowiednio do jego warunków

domowych, do postępów naukowych i t. p. — wychowanie fizyczne.

Stosunkowo najlepiej zna ucznia wychowawca, czyli opiekun klasowy. W jego ręku ześrodkowuje się cały materiał statystyczny, dotyczący się jego pracy i postępów w ciągu szkolnego roku.

Bezpośrednie stykanie się z rodzicami danego dziecka pozwala na poznanie dość dokładne całego obrazu stosunków wychowawczych dziecka poza szkołą (spędzanie wakacji, stosunki domowe, rodzinne i szczególnie ważne z punktu widzenia higieny i związanego z nią wychowania fizycznego).

Ten materiał statystyczny może być bardzo cennym w powoływanych rękach, a więc głównie w ręku lekarza szkolnego i kierownika wychowania fizycznego.

Znając stosunki wewnętrzne i pozaszkolne ucznia, można będzie wpłynąć na poprawę warunków higienicznych i wychowania fizycznego.

Rola opiekuna klasowego z powyższych względów najzupełniej odpowiadać będzie dla lekarza i kierownika wychowania fizycznego i na tem stanowisku widzieć powinniśmy ich jaknajczęściej.

Lekarza szkolnego i kierownika wychowania fizycznego nigdy brakować nie powinno na konferencjach rodzicielskich.

Lekarz szkoły i wychowawca fizyczny muszą trzymać stale dłoń na pulsującym tętnie rozwoju wychowania fizycznego

St. M. Raczkowski.

Turniej szkół średnich Pomorza, zorganizowany przez G. K. S. Orłęta — Grudziądz, przyniósł pierwsze miejsce gospodarzom 4 pkt, stosunek bramek 3:1; 2) GKS Grom — Chojnice 2 pkt (3:3); 3) Sem. Klub Sport. — Toruń 1 pkt (1:2). Poszczególne wyniki Grom — Sem K. Sport. 3:3, Orłęta — Wambrezia 2:1, Orłęta — Sem. K. Sport. 1:0, oraz Grom — Wambrezia 0:0. Organizacja zawodów wzorowa.

Reprezentacja warszawskich szkół średnich gościła w Łodzi, gdzie rozegrała mecz z mistrzem Łodzi, ŁKS-em. W skład drużyny stołecznej wchodziło: Arset, Michalski, Szablowski, Werner, Piątkowski, Plejewski i Pieniążek. Drużyna szkolna odniosła zwycięstwo w stosunku 2:0.

Sekcja narciarska Koła Sportowego Państw. Semin. Naucz. w Bobrku przy Cieszynie, rozwija żywotną działalność sportową na terenie swego zakładu. Dnia 21 i 29 stycznia przeprowadziła wewnętrzne zawody narciarskie. W biegu 2 km brało udział 8 uczniów I i II kursu, pierwsze miejsce uzyskał w czasie 20.45 Śliwka Józef, uczeń kursu I-go. W biegu 5 km brało udział 11 uczniów III, IV i V kursu; pierwsze miejsce w czasie 33.30 uzyskał Krzysiek Albin, uczeń V kursu. Dnia 8.II b. r. sekcja narciarska wzięła udział w zawodach międzyszkolnych narciarskich w Cieszynie. W zawodach tych na trasie 5 km I i II miejsce uzyskało Gimnazjum III, IV i V miejsce Seminarjum, dalsze miejsca szkoła Handlowa. Dnia 14.II r. b. urządzono 2-dniową wycieczkę narciarską złożoną z 17 uczniów.

Prof. Bolesław Olszewski obchodzi obecnie 30-lecie pracy na polu wychowania fizycznego wśród młodzieży. Wychował on już całe pokolenie dobrych obywateli i dzielnych sportowców. Czynnym był w szeregu organizacji w sokołstwie oraz prowadził lekcję gimnastyki w szeregu szkół w Warszawie. Jest to postać prawdziwego dzielnego Polaka.

W Państwowym Urzędzie W. F. odbyła się zebranie organizacyjne w sprawie zorganizowania szkolnej wędrowki kolarskiej do morza. W wędrowce tej wezmą udział uczniowie szkół średnich wyznaczeni przez Ministerstwo Oświaty w liczbie 100 i należący do hufców p. w. Organizację wędrowki przeprowadzi PUWF na rowerach marki „Łucznik”. W konferencji wzięli udział przedstawiciele rozmaitych organizacji, a mianowicie: T-wo rajownicze reprezentował p. Szymański, M. W. R. i O. P. p. mjr. Błoński, Okręg. Urząd W. F. kpt. Dębowski. P. U. W. F. mjr. Wądołkowski i mjr. Idzik ZHP p. Ołędzki Redakcję „Stadjonu” p. Włodarkiewicz, który w zastępstwie delegata PWU p. Kasińskiego reprezentował również Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia, które wypożyczają na „Wędrowkę kolarską” rowery marki „Łucznik”.

Turniej siatkówki warsz. szkół średnich, zorganizowany przez Koło Sportowe „Ront” przy gimn. im. Rontalera dał tygodniowych rozgrywkach następujące wyniki: 1) Ront II 5 gier wygranych, 1 przegrana, 2) gimn. Staszycza 4 wygr. 1 przegr., 3) Ront I 3 wygr. 0 przegr., 4) gimn. „Przyszłość” I 2 wygr. 2 przegr., 5) Przyszłość II 1 wygr. 2 przegr., 6) gimn. Zgrom. Kupców I 1 wygr. 2 przegr., 7) gimn. Zgromadz. Kupców II 1 wygr. 2 przegr., 9) gimn. Zamajskiego 0 wygr. 4 przegr., 9) gimn. Konarskiego 0 wygr. 3 przegr. Dalszy ciąg rozgrywek odbywa się w ciągu bież. tygodnia (sala gimn. im. Rontalera) a zakończenia nastąpi w niedzielę dnia 1 marca r. b.



Grupa śląskiej młodzieży szkolnej na kursie narciarskim ośrodka w. f. Katowice w Wiśle.

W OBLICZU SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO

Obrady P. Z. L. A.

Walne Zgromadzenie PZLA odbyło się w ub. niedzielę w lokalu ZZ przy udziale delegatów wszystkich okręgów z wyjątkiem Lublina i Krakowa. Zebraniu przewodniczył inż. Znajdowski. Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Br. Kowalewskiego. Następnie wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, w której zabierali głos przedewszystkiem delegaci Warszawy i Lwowa. Absolutorium uchwalono przez aklamację. Następnie przeprowadzono szereg poprawek statutowych i regulaminowych oraz uchwalono dezyderaty dla zarządu, m. in. mistrzostwa sztafetowe rozgrywać w okręgach, mistrzostwa drużynowe już w bież. roku, w mistrzostwach Polski punktować 6 miejsc, składki klubów do PZLA na zł. 10.—, sprawy rozegrania zawodów Polska—Węgry we Lwowie polecono do ostatecznego zatwierdzenia zarządowi.

Kwestję miejsca urządzenia biegu maratonskiego powierzono także nowemu zarządowi.

Polecono również utworzenie specjalnej komisji, która zajęłaby się odznaczeniami za zasługi położone na polu lekkiej atletyki, następnie powierzono zarządowi rozpatrzenie sprawy ewent. organizacji mistrzostw Polski „w hali”, oraz wydanie nowego statutu, regulaminu, prawideł i rocznika PZLA.

Do nowego Zarządu Polskiego Zw. Lekkoatletycznego weszli: pp. inż. Znajdowski (prezes), wiceprezes — mjr. Szkolnikowski (sprawy sędziowskie) i kpt. Misiński (komisja sportowa), sekretarz — p. C. Foryś, skarbnik — p. Weintał członkowie — p. Miłobędzka, Szlachciak, mjr. Sterba, kpt. Mierzejewski i Szenajch (z tych do komisji sportowej wejdą 3 osoby), komisja rewizyjna — pp. W. Foryś, Majcher i Anecki, delegaci do ZZ — pp. Znajdowski, W. Foryś i Szlachciak. Na członka honorowego wybrano mjr. Ćebkowskiego.

Polski Związek Lekkoatletyczny ogłosił konkurs na pracę p. t. „Wzorowy klub lekkoatletyczny”. Warunki konkursu są następujące: 1) Praca ma omówić dokładnie i szczegółowo jakimi powinny być: organizacja wewnętrzna, zakres działalności i metody stosowane w klubie, wzgl. sekcji lekkoatletycznej, dążących do zrealizowania sportowych ideałów wychowawczych i społecznych. 2) Konkurs otwarty jest dla wszystkich, przyczem dopuszczalne są i prace zbiorowe. 3) Praca niepowinna przekraczać 400 (czterysta) wierszy druku. 4) Praca winna być napisana na maszynie po jednej stronie arkusza i zaopatrzona w godło. W osobnej kopercie, ozłazonej temże godłem, winny być podane: imię, nazwisko i dokładny adres autora. 5) Prace należy nadsyłać w terminie do dnia 1 maja r. b. Miarodajną jest data stempla pocztowego. 6) Polski Związek Lekkoatletyczny przeznacz na konkurs trzy nagrody. Pierwszą w wysokości 300 (trzysta) zł., drugą w wysokości 200 (dwustu) zł. i trzecią w wysokości 100 (stu) zł. 7) O przyznaniu nagród zdecydować specjalnie uproszone jury. Ogłosze-

nie wyniku konkursu nastąpi w dniu 10 maja r. b.

Na zawodach w Madison Square Garden bieg na 1 milę ang. (1609.3 m) wygrał Coan 4:13 przed Venzkem i Congerem. Bieg na 880 y (804.6 m) wygrał Chapman 1:52.4 przed Sera Martinem, Edwardsem i Paul Martinem. W Bostonie bieg 1000 yard (914 m) wygrał Bulwinkle 2:17 przed francuzem Kellerem.

Kalendarzyk Pomorza, obejmuje następujące imprezy: 10.V zawody juniorów, 17.V mistrz. kl. C w Bydgoszczy, 20 i 21.VI mistrzostwa okręgowe pań w Starogardzie i panów w Bydgoszczy, 31.VI drużynowe mistrzostwa, 26.VII wieloboje w Bydgoszczy, 4.VIII zawody na odznakę, 23.VIII bieg 3 km z przeszkodami o mistrz. Polski, 5 — 6.IX dziesięciobój i trójbój pań w Grudziądzu, 20.IX bieg 3 km panów i 800 m pań w Toruniu, 4.X bieg 10 km w Bydgoszczy.

Ostatnio rozpoczęty został w Warsz. Okr. Zw. Lekkoatl. kurs dla kierowników sekcji lekkoatletycznych i sędziowski. Zapisy tamże.

Bieg Kurjera Poznańskiego wyznaczono na 12 kwietnia r. b.

W Nynasshamm, małym portowem miasteczku szwedzkim, odbyły się zawody w chodzie na dystansie 10,7 km. Zwycięzca zużył 1 godz. 13 min. Największą sensację wzbudził jednak nie zwycięzca, ale Anders Anderberg, który liczy 81 lat i pomimo tego pokrył dystans w czasie 1 godz. 39 min. 48 sek., przychodząc zupełnie świeży. Anderberg jest z zawodu kowalem. Dziennikarzom oświadczył, że pierwsza w życiu nagroda za wyczyn sportowy jest najsympatyczniejszym ewenementem w jego życiu.

Doroczny marsz Sulejówek—Warszawa odbędzie się 19 marca, przyczem charakter marszu został nieco zmieniony, a mianowicie wprowadzono ściśle ograniczenia czasowo. Zgłoszenia do Zw. Strzeleckiego, Jeruzolimka 27 m. 3

Na najbliższym kongresie lekkoatletycznym rozpatrywane będą następujące rekordy światowe: 100 y — Wykoff 9.4, 100 m — Williams 10.3, 1000 i 1500 m — Ladoumegue 2:23.6 i 3:49.2, 6 mil ang. — Nurmi 29:36.4, 20 km — Nurmi 1:04:38.1, 25 km —

Martillin 1:22:28.4, 120 y płotki — Andersen 14.4, dysk — Jessup 51.74, oszczep — Jarvinen 72.93, oszczep oburącz — Sunde 117.21, dziesięciobój — Jarvinen 8255.475 pkt. Z kobiecych rekordów przedstawione zostaną: 1000 m — Radke 3:06.5 i 80 m płotki — Jacobson 12.1. Na kongresie tym rozpatrywany będzie także protest Irlandji, która domaga się utworzenia oddzielnego związku państwowego.

Zawody Sokoła (Poznań) dały wyniki następujące: 60 m — Pawlarczyk 7.4, 2) Balcer, 800 m — Kendzia 2:18, 2) Pawlak, 3 km — 1) Jakubowski 9:58, 2) Bronisławski. Miałkas odpadł. Wdal — Balcer 623. 2) Zakrzewski 612, wzwyz — Kruszczyński 168, 2) Banaszkiwicz 162, tyczka — Zakrzewski 385, 2) Wjócik 295, wzwyz z miejsca — Tilgner 138, 2) Sikorski i Balcer po 133, kula — 1) Heljasz 13.64, 2) Tilgner 13.18.

We Lwowie na zawodach Sokoła—Macierzy wyniki były następujące: Pano wie: 40 m — Sliwak 4.7, 1000 m — Salaban 3:11, kula — Puchalski 11.80, wzwyz — Nowosad 139. Panie: 40 m — Zwolińska 5.8, kula i wzwyz Szmigielska 8.19 i 127.

Zawody strzeleckie Legji dały następujące wyniki: stojąc — Borowski 100 p, kłęcząc — Borowski 100 pkt, leżąc — Strze mińska — 100 pkt, z postawy łącznie — 1) Borowski 300 pkt., 2) Strze mińska — Sałażyna 293 pkt., 3) Rebandel 287 pkt, pistolety — 1) Rebandel 159 pkt, 2) Bitner 155 pkt.

Na międzynarodowe zawody strzeleckie we Lwowie przybędzie bardzo liczna i silna drużyna strzelców szwedzkich.

Na fundusz Olimpijski.

lista Nr. 5

Seligman — Tel Aviv	1.75
Gimnazjalny K. S. Trzemeszno	15.—
Razem	16.75
listy poprzednie	338.45
Razem	355.20



Uczestnicy walnego zgromadzenia P.Z.L.A.

T E N I S

Obrady P. Z. L. T.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego odbyło się w dniach 21 i 22 bm. w Warszawie przy udziale delegatów całego kraju. Zebraniu przewodniczył prok. Kulej. Po dłuższej dyskusji uchwalono absolutotrjum ustępującemu zarządowi. Uchwalono nowy statut związku, postanowiono organizować międzynarodowe mistrzostwa Polski, utworzyć sekcję Czarnych wszelkie zalety. przyjęto projekt przygotowań do rozgrywek o puchar Davisa.

Wprowadzono w życie związku okręgowe, sprawę zgłoszeń zawodników, uregulowano sprawy sędziowskie itp.

Wybory dały wynik następujący: prezes — min. Matuszewski, wiceprezesa — pp. Miller i Szumlakowski, sekretarz — p. Morawski, skarbnik — p. Zarębski, kapitan związkowy — p. Meyerhof, członkowie — pp. Olchowicz, Stahl, Posner, Koźmian, Graeffe, Kowalewski, Lubliner i Fałęcki. Ponadto wybrano szereg komisji, a mianowicie sportową, kwalifikacyjną, rewizyjną i sąd dyscyplinarny.

Terminarz turniejów tenisowych przedstawia się następująco: 14—17 V turniej

wiosenny w Lublinie, 20 — 25.V o mistrzostwo Warszawy WLTk, 28—31.V mistrz. Śląska, 31.V—4.VI mistrzostwa Lwowa, 3—7.VI mistrzostwa Król. Huty, 5—7.VI turniej Sokoła w Stanisławowie, 11—14.VI mistrzostwa Krakowa 17—21 mistrzostwa Poznania, 25—29.VI mistrzostwa Katowic, 26—29.VI mistrzostwa Wilna a mistrzostwa sokole w Krakowie, 15—18.VII turniej DTC w Bydgoszczy, 30.VII—2.VIII mistrzostwa Zagłębia w Jasle i turniej w Skolimowie, 1—18.VIII turnieje w Krynicy, Rabce i Zakonem, 11—16.VIII turniej w Milanówku 18—23.VIII mistrzostwa Małopolski w Krakowie, 25—31.VIII mistrzostwa Polski we Lwowie, 2—6.IX turniej w Kielcach, 1—6.IX mistrzostwa Łodzi, 9—14.IX międzynarodowe mistrzostwa Polski — Legja, 16—21.IX mistrzostwa Wielkopolski. Lublin i Wilna

Tłoczyński wygrał turniej z wyrównaniem o mistrzostwo południowej Francji w Nicei, przyczem miał on bardzo wysokie wyrównanie (plus 30), co spowodowane zostało jego pierwszą porażką na gruncie Rivieri. W finale Tłoczyński wygrał z Lotanem 1:6, 6:2, 6:2. W następnym turnieju nasz mistrz zaczął doskonale, bo pokonał w grze otwartej mistrza Jugosławji Schaftera 6:4, 6:2.

C Z E S I O K R Y N I C Y

Brno, w lutym

Mimo, iż upłynęły już dwa tygodnie od finałowego spotkania w Krynicy, nie mogą jednak Czesi tych mistrzostw zapomnieć. Zbyt wiele sobie bowiem po nich obiecywali i zbyt wielkie spotkało ich rozczarowanie, by rychło poszły one w niepamięć. Smutne te dla nich mistrzostwa wywołały obszerną polemikę, która najprawdopodobniej nie szybko się zakończy. Prasa czeska od pewnego już czasu podzielona na dwa nawzajem się zwalczające obozy, teraz otrzymała nową amunicję, wznowiła więc i tak już zaciętą walkę. Krynica, była tą przysłowiową kroplą, która przelała puchar goryczy dławiący już od dawna sport czeski, szukający obecnie w namiętej polemice ukojenia środków naprawy

W Czechosłowacji obserwujemy obecnie bardzo ciekawe zjawisko walki politycznej, rozgrywającej się również na terenie sportowym. W polityce wewnętrzno-krajowej nadzwyczaj aktualną jest walka dwóch kierunków politycznych, reprezentowanych przez postać Stribnego i dr. Stran-sky'ego. Obaj ci panowie nie są zbyt wybredni w doborze środków, nie wahali się też dla swych celów użycie również i sportu. Wymierzono więc na siebie ciężkie działa, czyniące jednak więcej dymu i smrodu, aniżeli szkody.

Wyjaśnia się więc skandale klubowe, ukryte intrygi i to wszystko nie celem naprawy panujących obecnie stosunków, lecz jedynie dla pogębienia politycznego przeciwnika. Byliśmy więc świadkami afery Sparty działającej na szkodę skarbu, nie sympatycznej historii p. Scheiwesta, czy też Svobody, no a w końcu poczęstował p. E. Synek publiczność czeską artykułem, który

wywołał ogólną burzę protestów i grad pocisków na śmiałka, który odważył się powiedzieć prawdę w oczy. Artykuł ten bardzo ciekawy, noszący wszelkie pozory szczerzej troski autora o dobrą imię sportu czeskiego, nie jest jednak pozbawiony charakteru politycznego i przeto właśnie bardzo dużo traci.

Pan E. S. jest twórcą t. zw. „orientacji romańskiej” w sporcie czeskim. Głosi on naturalnie nie wprost ale okrężną drogą, nazbyt jednak przejrystą, bojkot drużyn węgierskich, austriackich i polskich a zwrócenie większej uwagi na Francję i Włochy. Tak pisze pan Synek, bo takie zapewne otrzymał dyrektywy zgóry, bo tak pewnie wymaga racja stanu z punktu widzenia partyjnego. Pomijając jednak te sprawy, jeżeli idzie o stronę czysto sportową, przedstawia artykuł bardzo ciekawy materiał i w poszczególnych częściach, trudno autorowi nie przyznać racji.

Podpisany pan E. S. omawiając wypadki krynickie („Stosunek publiczności względem drużyny czeskiej i zajęcie V-go miejsca”) bynajmniej im się nie dziwi, uważając je za najzupełniej normalne i dla obecnych stosunków za wybitnie charakterystyczne. Krytykuje ostro kierownictwo hokeja czeskiego, które nie umiało zająć godnego stanowiska i swymi wystąpieniami nie mogło zjednać sympatji dla sprawy czeskiej. Drużynie zarzuca iż zbyt ufna w swe siły, jechała niejako bronić, a nie zdobywać zaszczytnego tytułu. Stanowisko publiczności nie jest dla niego zrozumiałe, gdyż, jak twierdzi, zna on dobrze reprezentacje państwowe obojętnie hokejowe czy też piłkarskie. Drużyny te nie umieją przyskać sobie sympatji publiczności, przeciwnie nawet, swym sposobem gry sami prowo-

Z A P A S Y

Na Śląsku rozegrane zostały ogólnopolskie eliminacje zapaśnicze, których wyniki były następujące: waga kogucia — 1) Ganzera (Śląsk), 2) Ślązak (Legja Warszawa), w. piórkowa—1) Dworek (Ś), 2) Pyć (YMCA Warszawa), w. lekka — 1) Gross (Kraków), 2) Zalewski (Elektryczność Warszawa), w. półśrednia — 1) Błażyca (Śląsk), 2) Rejniak (YMCA Warszawa), w. średnia — 1) Gałuszka (Śląsk), 2) Koszewski (Legja Warszawa), w. półciężka — 1) Gęstwiński (Bydgoszcz), 2) Hebda (YMCA Warszawa), w. ciężka — 1) Witkowski (Świt), 2) Skrocki (YMCA Warszawa). Puciata nie startował, jednak on bronić będzie barw Polski. Książkiewicz musiał odstąpić z powodu wypadku.

Robotnicze mistrzostwa stolicy rozegrane zostaną 28 b. m. i 1.III.

W Bydgoszczy rozegrany zostanie 1 marca mecz ciężkoatletyczny Pomorze-Łódź.

W pierwszych dniach tournée zawodowych tenisistów po ziemiach amerykańskich Tilden pokonał dwukrotnie Koželuha w 3 setach.

kują ją do nieprzyjaznych względem siebie wystąpień. Najwyższy więc czas, by ten niepokojący i szkodliwy dla sprawy czeskiej, stan usunąć i przez wprowadzenie odpowiednich ludzi zmienić. W ten mniej sposób wystąpił w „A—Zceske Slovo” pan E. Synek. Artykuł ten był jednak w formie mało oględny i zbyt ostro ranił duszę sportowca czeskiego, który nawiasem mówiąc, zawsze znajdzie omówienie niepowodzenia i niezbyt lubi, gdy mu przykrą prawdę mówią. Twarde i przykre słowa artykułu wywołały jak już poprzednio wspomnieliśmy gromy oburzenia i burzę protestów. Przede wszystkim zaprotestowali sami reprezentanci „Lwa czeskiego” w hokeju, gorąco występując przeciwko insynuowanym im zarzutom. Wślad za obrażonymi poszła naturalnie i prasa przeciwna politycznie, użytkując świetnie dla swych celów obrażoną dumę obrońców barw państwowych. Jedno ko temu artykulowi, godzącemu bądź co bądź, w sport czeski, nikt oficjalnie z żadnego związku nie protestował.

Tak więc panowie dziennikarze mają świetną okazję do odwrócenia uwagi sportowca czeskiego z innych niezbyt przyjemnych przejawów sportu krajowego zagranicą, że wspomniemy tylko ciężko i ze szczęściem wygrany mecz z Francją (2:1), poważne klęski Koželuha w Ameryce, czy też wreszcie niepowodzenia drużyn w spotkaniach ze zagranicznymi rywalami.

Sport czechosłowacki posiada jednak ludzi ochotnych do pracy dla jego dobra i ci z pewnością uczynią wszystko, by wyprowadzić go z fałszywych torów i zanieść go tam, gdzie zasługuje dla dobra państwa i dla zaprzyjaźnienia narodów.

Ma-hind.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Pomysł zorganizowania w Wiśle narciarskich mistrzostw Polski okazał się bardzo trafny i gdyby nie kaprys „Pani Pogody” zawody byłyby może najbardziej udane z dotychczasowych. Udział zawodników był doprawdy rekordowy, a zaciekle konkurencja walczyła o lepsze z poziomem wyszkolenia sportowego uczestników.

Biegi 15 i 50 km odbywały się przecież w katastrofalnych warunkach, mimo to jednak wykazały co to jest technika i co to jest ambicja. Były momenty dramatyczne, które przy normalnych warunkach może nie miałyby miejsca, jak np. 25-te miejsce Br. Czecha, czy coś 50-te exmistrza Polski, ale trudno — sport musi mieć czasem: takie „kawały”.

Gości przybyło dziewięciu, w tem 7 Czechów. Wystarczyło to jednak aby tytuł mistrza Polski dostał się w obce ręce. Zdobyl go mistrz Czech, Barton.

Z publicznością było nieco gorzej. Skoki nie cieszyły się takim zainteresowaniem jak np. na Krokwi. Ale przecież to dopiero początek. Za rok, za dwa, już się widziej wychowują.

Organizacja wypadła wzorowo, mimo tak niekorzystnych okoliczności.

Skocznia sprawia doskonale wrażenie a wartość jej okazała się pierwszorzędna. Trzeba tylko skrócić nieco rozbieg gdyż ponad 50 mtr. jest już dość niebezpiecznie.

Trasy wybrano bardzo starannie cóż kiedy 9 stopniowe ciepło zmusiło organizatorów do skrócenia „osiemnastki” do 15 km. Zato maraton był może nieco dłuższy niż 50 km. Start i metę musiano przenieść wyżej.

Bieg 15 km otwarty i do kombinacji odbył się przy fatalnych warunkach terenowych, spowodowanych ostatnią falą ciepła (+12°). Śnieg był ciężki i mokry, a w niektórych miejscach brak go było niemal zupełnie. Po ukończeniu biegu cały szereg zawodników był kompletnie wyczerpany, np. Br. Czech, Marusarz S., K. Szostak i inni.

Zgłosiło udział do biegu 15 km zawodników 182, wylosowano 161, na starcie stanęło 112, zaś bieg ukończyło równo 100. Kwalifikacja uczestników tej konkurencji przeprowadzona ogólna bez podziału na klasy i przedstawia się następująco:

1) Mussil (Czechosł. Svaz) 1:20:30, 2) Motyka Zdzisław (Wisła) 1:23:47, 3) Barton (Czechosł. Svaz) 1:24:29, 4) Polankowy (SNTT) 1:25:05, 5) Skupień Stanisław (SNTT) 1:25:28, 6) Bujak Fr. (HDW Czech.) 1:25:42, 7) Żytkowicz (SNTT) 1:25:46, 8) Karpień Stanisław (Strzelec Zakopane), 9) Stehlik (Svaz Czech.) 1:26:45, 10) Górski (Wisła) 1:21:40, 11) Michalski (Wisła), 12) Skupień Jan (SNTT), 13) Grajcar (Wisła), 14) Gawlikowski (Wisła), 15) Żabnicki (Żywiec), 16) Haratyk (SKN), 17) Legierski Jan (SKN), 18) Szostak Antoni (Sokół), 19) Tesseyre (KTN Lwów), 20) Lankosz (KTN Lwów), 21) Heim (HDW Czech.) 22) Berych Władysław (SNTT), 23) Herma (Wintersportklub Bielsko), 24) Chramiec (Wisła), 25) Słowiaczek (SKN), 26) Czech Br. 1:32:15.

Szereg doskonałych narciarzy odpadło na dalsze miejsca: Motyka Stanisław (Wi-

śla) znalazł się na 29-tym miejscu z czasem 1:33:18, Czech Władysław na 35-tym, Vrana (Czechosł.) na 37-em, Kuraś (Wisła) na 44-em, mistrz Polski Szostak Karol na 49-em, znakomity narciarz czeski Beranowski na 58-em, Bednarski Henryk (SNTT) na 66-em miejscu. Marusarz Stanisław (SNTT) na 74-em miejscu.

Jednocześnie z biegiem 15 km o mistrzostwo Polski rozegrano w Wiśle konkurs skoków otwarty i bieg wojskowy 26 km. Konkurs odbył się na otwarcie skoczni w Głębcu, którego dokonał woj. Grażyński. Wyniki konkursu były następujące: 1) S. Marusarz nota 140,8, skoki 41 i 47 m, 2) Vrana (Svaz) 137, skoki 37 i 51 mtr, 3) B. Czech 132,5, skoki 38 i 41 mtr, 4) Łuszczek 124,5, skoki 34 i 44 m mtr., 5) Kozdroń 124,3, skoki 33 i 39 m, 6) Mietelski 123,6, skoki 34 i 40 m., 7) Żytkowicz 123,3, skoki 33 i 42 m., 8) Kolesar 122,6, skoki 35 i 41 m., 9) Rozmus 122,3, skoki 34 i 33 m., 10) A. Marusarz 112,7, skoki 26 i 41 m. Był to



K. Szostak — zdezonizowany mistrz Polski

konkurs o nagrodę pań. Poza konkursem Elverum i Vrana mieli po 56 m. z upadkiem.

Bieg wojskowy na 21 km. (patrolowy) i 5 km. (karab. maszyn.) wygrał drużynowo 3 p. s. p. przed 4 p. s. p. i 1 p. s. p. Indywidualnie na 21 km wygrał Kozik 1:53:57 przed por. Marczyńskim 2:01:19 i Nowakiem 2:02:05.

Bieg pań 6 km — 1) Staszek-Polankowa 31:44, 2) Stopkówna 34:24, 3) Giewontówna 37:06, 4) Wilżanka 37:24, 5) Loteckowa 38:30, 6) Linder (Bielsko) 38:50, 7) Grotowska (AZS Warszawa) 39:29, 8) Skowrońska Marja (Wisła, Zakopane) 40:12, 9) Malcówna Hilda (SKN) 41:14, 10) Schwarzbartówna Lodka (Makabi, Kraków) 41:33.

Trasę wybrano bardzo dobrze i gdyby nie pogoda, byłby to chyba najciekawszy teren do biegów kobiecych.

W biegu tym zapisanych było 31 pań, startowało 19, a ukończyło 17 zawodniczek.

Otwarty konkurs skoków — 1) Schwab (Austria) nota 221,8, skoki 46 i 45 m, 2) Vrana (Svaz Czeski) 219,8 skoki 43 i 43 m, 3) Br. Czech 218,5, skoki 44,7 i 43 m, 4) Barton (Czechy) 217,5, skoki 42 i 45 m, 5) Marusarz 216,5, skoki 44 i 43 m, 6 — 8) A. Marusarz, skoki 47 i 38 m. Fröhlich (Austria),

skoki 40 i 40 m i K. Szostak, skoki 35,5 i 40 m — wszyscy nota 204,1, 9) Rozmus nota 198, skoki 39 i 38 m, 10) Kolesar nota 195,5, skoki 37 i 37,5 m, 11) Mietelski Władysław 194,37 i 35 m, 12) Żytkowicz Wł. 293,3, 36 i pół i 37 m, 13) Łaś (Wisła) 190,5 36 i 38 i pół m, 14) Kozdroń Mieczysław 188,6, 35 i 35 m, 15) Schindler Jan 187, 37 i 32 i pół m. Na 43 startujących sklasyfikowano 32 zawodników. Elverum skoczył 48 m.

Najdłuższy skok w konkursie do kombinacji miał Br. Czech — 46 m.

Wyniki kombinacji: 1) Barton (Czechosłowacja), nota 448,2, 2) Żytkowicz 425,4, 3) Br. Czech 417,5, 4) Górski 407,4, 5) Lankosz 403,5, 6) Gawlikowski 392,7, 7) A. Szostak 388, 8) Fröhlich (Austria) 387,3, 8) Bujak (HDW) 382, 10) Gładkiewicz 373,6, 11) Marduła 375,3, 12) Szostak Karol (SNTT), 13) Jakubowski Zbigniew (KTN), 14) Motyka Stanisław (Wisła), 15) Dawidek Tadeusz (Sokół, Zakopane), 16) Gajduszek Leopold (WSC), Marusarz Stanisław (SNTT), 18) Schindler Jan (Wisła), 19) Kozdroń Mieczysław (TTN), 20) Chramiec Józef (Wisła). Vrana dopiero na 26-em miejscu.

Wieczorem dokonano uroczystego rozdania nagród, które wręczył niezmordowany prezes PZN — inż. Bobkowski

W poniedziałek na zakończenie rozegrano bieg 50 km, zgłoszonych 42, startuje 25, do mety dochodzi 20. — 1) Motyka Z. 5:28:17, 2) Berych W. 5:35:06, 3) Musil (Svaz) 5:41:10, 4) Michalski 5:47:27, 5) Kozik 6:07:53, 6) Kuraś 6:14:12, 7) Stehlik

Początkowo prowadził Musil, następnie Motyka Z. wyszczerował się i już stale zwiększał różnicę. Pod koniec bardzo dobrze pracował Berych.

Wogóle Motyka jest teraz bezapelacyjnie najlepszym naszym narciarzem, boć przecież i na 15 km miał świetne miejsce.

Bronek Czech, gdyby nie kiepski wynik w biegu mógłby liczyć nawet na tytuł. Zrehabilitował się on w skokach, ale za wiele stracił poprzedniego dnia.

Bardzo ładnie spisał się Żytkowicz, zajmując pierwsze miejsce wśród Polaków w kombinacji. Jest to zawodnik bardzo równy i opanowany, posiadający świetne przygotowanie.

Rewelacją zawodów jest Górski — nowość bieżącego sezonu, podobnie jak Gawlikowski. Lankosz poprawił się bardzo natomiast obaj Szostacy, zwłaszcza exmistrz Polski Karol, spadli o wiele lokat niżej.

Bieg pań nie należał do specjalnych sensacji. Bronka wygrała „jak chciała”. Także Stopkówna odbijała się wyraźnie od reszty. Niezłe wypadł debiut Grotowskiej, natomiast Loteckowa oraz Lorenzówna (12-ta) nieco gorzej się spisały.

Z gości na czoło wybił się naturalnie Barton — mistrz Czechosłowacji i Polski. Swym świetnym tyłem w skoku oraz niezwykłą wytrzymałością biegową. Dobrym był także tryumfator biegów — Musil. Bujak z HDW też nie zawiódł. Z Austriaków obaj zareprezentowali się z najlepszej strony. A Schwab został mistrzem skoków, podobnie jak i na Węgrzech, choć w skokach otwartych spisał się kiepsko, podobnie jak Barton.

H O K E J

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Katowicach od 1 — 8 marca. W pierwszych dniach odbędą się mecze w dwóch grupach, a mianowicie grupa A — mistrzowie Lwowa (prawd. Pogoń), Wilna (prawd. AZS) i Pomorza (prawd. Toruński KS), grupa B — mistrzowie Warszawy (Polonia), Krakowa (Cracovia) i Poznania (AZS Pozn.). Następnie mistrzowie grup i najlepszy drugi (po meczu dodatkowym) wraz z mistrzem Polski na rok 1930, t. j. AZS Warszawa, stoczą w dniach 6 — 8 marca finał

Mistrzostwo Krakowa przypadło definitywnie Cracovii 11 pkt przed Sokółem 7 pkt, Makabi 4 pkt i Wisłą 2 pkt. Ostatni mecz Cracovia — Makabi dał wynik remisowy 2:2.

W decydującym meczu o mistrzostwo klasy B Warszawy pomiędzy mistrzem klubów klasy B, Marymontem, a mistrzem rezerw, AZS II, zwycięstwo odniósł Marymont z wynikiem 3:1.

W Grudziądzu Sokół pokonał Pomorzanek 2:1, a TKS pokonał Sokół 5:0.

W Płocku Jagiellonka bije Sokół 6:1

Fotografje z turnieju o mistrzostwo świata w Krynicy są do nabycia u p. Smogorzewskiego Jerozolimka 27.

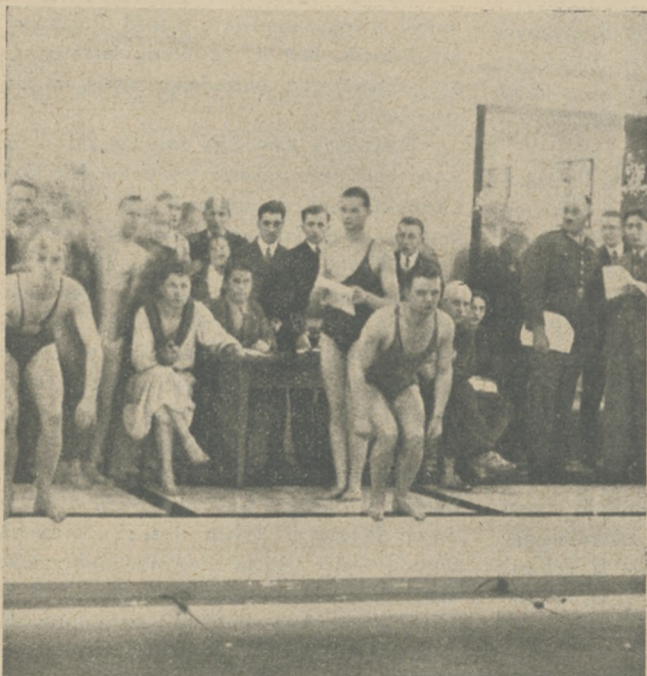
W Wilnie AZS Wilno pokonał Policjny KS. 9:1 i 9:0.

Na Śląsku utworzono podokręg hokejowy, przyczem rozgrywki o mistrzostwo rozpoczną się 10 marca.

Wskutek trwającej przez tydzień odwilży, prawdopodobnie mistrzostwa hokejowe Lwowa odbędą się w Katowicach.

Mistrzostwa Grudziądza dały nast. wyniki: 1500, 3000 i 5000 m — Kustosz 3:44, 8:30 i 13:22, 200 m dla chłopców — Jasiński 35.2, 500 m dla młodzieży — Kucharski 1:29.

W Helsińgforsie rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej, przyczem tytuł mistrza przypadł Thunbergowi. Thunberg wygrał biegi 500 m (44.4) i 1500 m (2:24.4), a biegi na 5 i 10 km wygrał Blomquist 8:58 i 18:22.



Jastrzębski i Baranowski na starcie biegu trzema stylami w nowym basenie w Warszawie.

P I Ł K A N O Ż N A

W Warszawie rozegrano pierwsze mecze, a mianowicie Polonia—Gwiazda 7:0, Warszawianka—Skra 3:0, Legja—Legja Ib 6:3, Kongresówka—Jedność 2:1.

W Krakowie Cracovia pokonała Załęże 06 7:4, a Wisła wygrała z Koroną 12:1.

W Poznaniu Warta pokonała Legję 4:1, a Sparta Polonię.

Warszawskie Kol. Sędziów organizuje w dniach 24 — 27 b. m. wykłady z dziedziny gry w piłkę nożną.

Zarząd Ligi ubezpieczył graczy ligowych w „Riunione Adriatica” od dnia 10.III. W wypadku całkowitego kalectwa — 20 tys. zł., w wypadku śmierci — 10 tys. zł., w razie niezdolności chwilowej do pracy — 6 zł. dziennie.

Do ćwierćfinałów o puchar Anglii stają 28 b. m. Birmingham — Chelsea, Sunderland — Exeler, Westbromnich — Wolverhampton, Everton — Southport.

Polonia gra 1.III z Makabi, 8.III z Warszawianką, a 15.III z Marymontem, a Warszawianka gra 1.III z Legją.

W Medjolanie Włochy pokonały Austrię 2:1 wobec 50 tys. widzów, a w Belfaście Irlandja zremisowała ze Szkocją 0:0.

Przy Polskiej YMCA w Warszawie związana została sekcja piłki nożnej, której kierownikiem jest p. Mikulski.

Na Śląsku wyniki były następujące: Ruch — Śląsk 2:2, Vorwaets — Stadjon 9:2, Kolejowy KS — Bogucice 20 3:1, Sparta — Haller 6:4, AKS — VR Gliwice 6:3, Naprzód — Vorwaets 5 3, Policjny KS — Diana 4:1.

W celu załagodzenia zatargu w Kiel. OZPN, zarząd PZPN wydelegował specjalną komisję.

Legja grać będzie 25.II z 22 p. p., 1.III z Warszawianką, 15.III z Wisłą, a 21 i 22.III gra w Pradze i Brnie.

T. S. Wisła odbchodzi 23—25 maja 25-lecie.

Łódź grać będzie z Warszawą i Krakowem.

S Z E R M I E R K A

W pierwszych zawodach szermierczych na Śląsku wygrał Koenner przed Parzekiem Mistrzem DOK Toruń został w klasie A por. E. Chmielik, w klasie B — por. Korprowski, a w grupie podoficerów — wachm. Różycki.

Nagrody na mistrzostwa armji.

Oprócz dużej ilości plaket (żetonów) były ufundowane następujące puhary.

Puchar p. Generała J. Wróblewskiego D-cy O. K. I za najlepszy wynik w trzech broniach w pierwszej klasie oficerskiej zdobył kapitan Segda (1 Dyon Żandarmerji).

Puchar p. Plk. dypl. Kilińskiego, Dyrektora P. U. W. F. i P. W. za najlepszy wynik w trzech broniach w II-jej klasie oficerskiej otrzymał ppor. Krzywda — 32 p.p.

Puchar majora Lewina, kier. Okr. Przędu W. F. i P. W. za najlepszą formę w grupie oficerskiej otrzymał por. Chmielik.

Puchar p. generała Wróblewskiego D-cy O. K. I za najlepszy wynik w trzech broniach w I-jej klasie podoficerskiej zdobył sierżant Pieczyński — Korp. Kad. Nr. I.

Puchar p. plk. d-ra Krzyskiego, zastępcy dyr. P. U. W. F. i P. W. za najlepszy wynik w trzech broniach w II-jej klasie podoficerskiej zdobył starszy wachmistrz Różycki — C. W. Kon.

Puchar komendanta Okręgowego Ośrodka W. F. Warszawa za najlepszą formę w grupie podoficerskiej otrzymał wachmistrz Gregorek — C. W. Kon.

Na mistrzostwa Polski w jeździe figurowej, które rozegrane zostaną w Katowicach 28 bm. i 1.III Warszawskie T. Ł. wysłała silną drużynę, złożoną z Chachlewskiej, Cukiertówny, Śniadeckiej, Iwasiewicza, Noskiewicza, Sadowskiego i Pełczyńskiego

W Płocku jazdę figurową wygrał Kafiński, a parami — Krysicka i Walewski.

Mistrzostwa świata jazdy figurowej odbędą się w Berlinie. Zmierzą się Grafstrom z Schäfferem.



Walka o piłkę pod bramką Czechosłowacji na meczu z Francją. Napastnik francuski pomaga sobie rękami.

NASI NARCIARZE NA WĘGRZECH

Mistrzostwo Węgier odbyło się po raz pierwszy w konkurencji międzynarodowej, zorganizowane na większą skalę w miejscowości Lillafüred położonej w okolicy górzystej (góry Bück — najwyższe wzniesienie ok. 700 m. nad poz. m.), oddalonej od miasta Miskolcz o ½ godziny jazdy piękną, wyasfaltowaną szosą samochodową.

Najpierw odbył się bieg 50 km. przy idealnych warunkach śnieżnych. Tem się tłumaczy znakomite wprost czasy, osiągnięte wprawdzie, jak okazało się następnie, na dystansie tylko 48 kilometrowym. Niestety polska ekspedycja przyjechała dopiero dnia tegoż wieczorem i Zdzisław Motyka nie mógł zmierzyć swych sił z doskonałymi bawarczykami i znanym Ruzsinskim, który efektywnie osiągnął najlepszy czas, tylko spóźnił się o 12 min. na start. Następnego dnia odbył się bieg 18 km. przy znacznie już gorszych warunkach śnieżnych (świeżo spadły śnieg). Polacy stanęli na starcie po 35-godzinnej podróży i po dwóch słabo przespansych nocach. Z powodu spóźnienia w zgłoszeniach otrzymali ostatnie numery startu, choć również dobrze mogli otrzymać pierwsze i nie sposób byłoby protestować. Start biegu był położony o 200 m. wyżej, niżeli meta przy „Palace Hotel” i godzinę trwało podchodzenie z nartami na plecach.

Podchodzeń podczas biegu było w sumie 380 m, a zjazdu 610 różnicy wzniesień. Poza to wiele biegu po płaskim — szczególnie męczące były ostatnie 4 km, prowadzone torem bobslejowym i gościńcem (tępy śnieg). Motyka osiągnął bardzo dobry czas i zwycięstwo z przewagą wielu minut od następnego. Groźny jego konkurent Ruzsinsky nie doszedł do mety, zgubiwszy drogę. Znani długodystansowcy Boner i Pellkoffer musieli poza to czuć jeszcze w kościach bieg 50 kilometrów. W rezultacie polacy zajęli pierwsze (Motyka), dwunaste (Gajduszek), szesnaste (K. Schiele) i dwudzieste ósme miejsce (Rozmus). Należy podkreślić wysiłek i ofiarność Rozmusa, który biegał po dwurocznej przerwie i bez treningu. Pomimo tego doszedł w zupełnie niezłym czasie do mety, mając nadzieję przy udanych skokach zająć w kombinacji dobre

miejsce. Niestety te dwa pierwsze miejsca: Motyki w I kl. i Schielego w klasie starszych — były to niemal ostatnie sukcesy polaków.

W odbytym dnia następnego biegu terenowym startowali tylko Schiele i Gajduszek, zajmując na 60 startujących 20-te i 25-te miejsce. (Schiele pierwszy w klasie starszych). Bieg ten był bardzo ciekawy i emocjonujący. O ile Węgrzy biegający wybitniejszej klasy nie posiadają, to mają wielu znakomitych „zjazdowców”.

Trasa biegu prowadziła gęstym i stromym lasem bukowym, w którym pokonywać należało kilkanaście ostrych serpentyn i esowatych zakrętów, poobstawianych punktami kontrolnymi. Rano odbył się pierwszy bieg, a popołudniu na tym samym dystansie 3 km i tą samą trasą bieg drugi, z przedstawioną kolejnością startujących. Ostatnie numery polaków były w tym wypadku najgorsze, śnieg bowiem na zakrętach był już zupełnie wymieciony, przez co traciło się zawsze na szybkości, obsuwając się za każdym łukiem, wykonywanym w pędzie. Na szczęście w międzyczasie napadało nieco świeżego śniegu i gdy polacy w drugiej kolejce startowali jako pierwsi, mieli warunki już trochę lepsze. Oczywiście nie zdołali już nadrobić straconych korzyści pierwszego biegu. Bezsprzecznie przy odwrotnej kolejności puszczania zajęliby Gajduszek i Schiele jedno z czołowych miejsc. Dowodem tego może służyć fakt, że obaj w popołudniowym biegu mieli czasy dość znacznie lepsze, niż najlepszy czas w biegu odbytym rano. O wyniku stanowiła suma dwóch czasów, osiągniętych rano i po obiedzie. Gajduszek był 20-ty, a Schiele 25-ty, a pierwszy w klasie starszych.

O ile dotychczas pogoda i warunki śnieżne dopisywały, jako-tako, to w niedzielę podczas konkursu skoków warunki były jaknajgorsze, panowała bowiem gęsta mgła i padał deszcz. Skocznia nowowbudowana jest położona wysoko i daleko od miejscowości, tak że wymaga 1½ godziny czasu, by do niej dojechać sankami. Jest to skocznia, pozwalająca na skoki do 50 metrów, z niezbyt jednak stromym zeskokiem i z rozbie-

giem stanowczo za krótkim. Sędziowało trzech Węgrów z pominięciem innych narodowości.

Węgrzy posiadają jednak tylko dwóch niezłych skoczków (Vanya i Szepes Gyula) — reszta nie nadaje się jeszcze do konkursów. W każdym razie bohaterstwem było skakać na niewidome, gdyż zalegająca mgła zasłaniała wszystko. Najlepiej i najrówniej skakali Austriacy, z których wyróżnił się Schwab. Rozmus oddał najpiękniejszy i najefektowniejszy skok w konkursie, niestety jednak z upadkiem, czemu i dziwić się nie można przy takich nienormalnych warunkach (jest do tego krótkowidzem). Oczywiście stracił przez to wszelkie szanse, był 8-my Gajduszek skakał poprawnie — chodziło mu głównie żeby ustać. Zdobył chociaż przez to szóste miejsce zarówno w skokach, jak i w kombinacji, a Rozmus był 10-ty. Żałować bardzo należy, że nie wysłano któregoś z Szostaków, lub Marusarzy. Sam Gajduszek podoleć nie mógł, choć wszędzie osiągnął względnie dobre wyniki.

Do Węgier powinni jechać specjaliści od skoków: Rozmus, Łuszczek, Mielęski, ewentualnie Broniek Czech, jako nasz najlepszy skoczek. Karol Szostak i Stanisław Marusarz odgrywaliby na Węgrzech dominującą rolę we wszystkich konkurencjach i napewno uplasowaliby się przed Austriakami.

Rozdanie nagród odbyło się uroczystie i z pompą, przy udziale różnych osobistości ze świata arystokratycznego, wojskowości i sfer rządowych. Zdobyte tytułu mistrza Węgier było dla Polski wielką propagandą. Nasi zawodnicy przyjmowani byli bardzo serdecznie i gościnnie. Ze dostali mieszkanie w suterynach, to wina tylko późnego zgłoszenia przez nasze władze narciarskie. Motyka otrzymał piękny puhar i plakietę, Schiele dwie plakiety. Resztę zebrali Austriacy i Niemcy, choć kierownictwo zawodów również pamiętało o najlepiej plasowanych Węgrach. Powrót do Kraju odbył się względnie szybko na „bliższe drogi” przez Vrutkę, Kraloęcę, Suchą Horę i Nowy Targ. Trzeba się było za to aż siedem razy przesiadać, z tego cztery razy nocą.

K Schiele.



Por. Biliński



Por. Rojczewicz.

Z zawodów konnych w Zakopanem

Z RINGÓW BOKSERSKICH

Polska — Austria 13:3.

W Katowicach rozegrany był w sobotę wieczorem mecz bokserski międzypaństwowy Polska—Austria, zakończony niespodziewanie wysokim zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 13:3. Drużyna polska znajdowała się w doskonałej formie, zwłaszcza Seweryniak, Rudzki i Wystrach natomiast słabo zareprezentował się Konieczny i Forlański. Z drużyn austriackiej na wyróżnienie zasługuje, mimo przegranej, Laub. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

waga musza — Moczko (P) wygrywa na punkty z Erbenem (A);

waga kogucia — Forlański (P) remisuje z Csapackiem.

waga piórkowa — Rudzki (P) wygrywa przez k-o w drugiej rundzie z Lindenheimem;

waga lekka — Lampa (A) wygrywa na punkty z Koniecznym. Było to jedyne zwycięstw Austriaków;

waga półśrednia J Seweryniak (P) po pięknej walce bije w 2-ej rundzie przez poddanie Cervenego;

waga średnia — Majchrzycki (P) wygrywa na punkty z Putzem;

waga półciężka — Wystrach po ciężkiej walce zwycięża doskonałego Lauba na punkty;

waga ciężka Wocka (P) bije na punkty Stutznego.

Polacy górowali bezapelacyjnie nad Austriakami zarówno techniką jak i celniejszemi i skuteczniejszymi ciosami.

Moczko przeważa bardzo, rażnie nad przeciwnikiem, natomiast Rudzki, mimo k-o, nie był zbyt wyraźnie lepszy od Lindenheima.

Wynik remisowy Forlańskiego był nieco krzywdzący dla Polaka.

Świetnie walczył Seweryniak, no i Wystrach.

Przeciwnik Majchrzyckiego, Putz, był silniejszy, ale słabszy technicznie.

Sędziował w ringu p. Sadłowski

Mecz wywołał w Królewskiej Hucie bardzo wielkie zainteresowanie. Publiczno-

ści zebrało się bardzo wiele. Naogół Austriacy zawiedli. Prawdopodobnie byli jeszcze przemęczeni rozegrany poprzedniego dnia meczem na Śląsku Opolskim. Mecz wygrali Austriacy łatwo 12:4. Przyjechali jednak wskutek tego bardzo zmęczeni, co też odbiło się na wynikach.

W Poznaniu w niedzielę odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie, mające na celu przegląd sił przed meczem z Węgrami w dniu 8.III w Poznaniu. Zawody te, urządzone bezpośrednio po zawodach z Austrią, nie należy uważać za szczęśliwe posunięcie. W zawodach tych pięściarze polscy powygrali wszystkie prawie spotkania. Oto wyniki: Wolniakowski (P) bije Michalskiego przez techn. k-o, Forlański (P) wygrywa w 1-ej rundzie z Kokotem przez k-o, Rudzki bije na pkt. Stępniaka (P), Anioła (P) wygrywa na pkt z Koniecznym, Arski (P) bije na pkt. Seweryniaka, Majchrzycki (P) zwycięża Wieczorka i Wiśniewski (P) bije Garsteckiego. Wagi ciężkiej nie było.

Mecz Warszawa—Pomorze rozegrany w Grudziądzu, przyniósł zwycięstwo Warszawie 9:7. Poszczególne wyniki: Urkiewicz bije Golińskiego, Bianga (P) wygrywa z Gossem, Orlicz (W) remisuje z Wróblewskim, Birenzweig (W) bije Witkowskiego, Wolski (W) bije Rudzkiego, Seidel (W) bije Rosnera, Wystrach (P) wygrywa z Kempą, a w wadze ciężkiej Pomorze wygrywa valkoverem.

W Warszawie rozegrany został w sali Nowości wobec 2000 widzów robotniczy mecz pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski. Poziom walk był dość wysoki, przyczem Polacy odnieśli zasłużone zwycięstwo. Walki rozegrane były od papierowej do półciężkiej, przyczem wyniki były następujące: Rotholz (P) bije Rotzmana Lewicki (P) bije Tanhausera, Olszewski (P) bije Gossa, Kunze (N) bije Pankiewicza wskutek przerwania walki w 1-ej rundzie, Głowacki (P) remisuje z Mattyką, Strzelc (P) wygrywa z Nidergesassem, Lerch (N) wygrywa z Kostrzewą a Rohleder (N) bije Gago przez k-o.

W Warszawie 1 marca rozegrany zostanie mecz Warszawa—Poznań, przyczem skład reprezentacji stolicy będzie następujący — Kazimierski, Goss, Anders, Głowacki, Karpiński, Seidel, Kempa i Mizerski.

Finałowy mecz drużynowego mistrzostwa Polski pomiędzy BKS (Katowice) i IK Poznański (Łódź) odbędzie się 1 marca w Katowicach.

Mistrzostwa Warszawy rozegrane zostaną w dniach 6—8 marca w klasie B i w dniach 13—15 marca w klasie A.

Mecz Polonia—Makabi odbędzie się 21 marca.

We Lwowie rozegrane zostały zawody bokserskie, w których Wawel (Kraków) pokonał zespół Czarnych i Hasmonei 10:4. Najważniejsze walki, to zwycięstwo Wagnera (L) nad Kubitą, Mikosza (K) nad Grossem i Stworzeniowskiego (K) nad Landungerem.

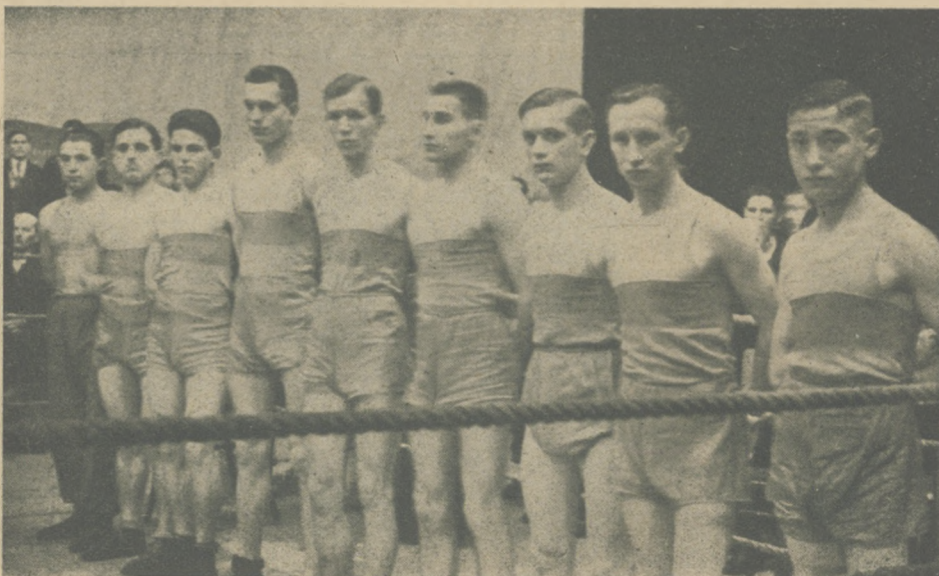
SPORT MOTOROWY

Pięciu motocyklistów łódzkiego Unionu wyjeżdża na zjazd motocyklowy do Budapesztu w dniach 29.III — 5.IV.

Nowopowstały warszawski klub motocyklowy „Klub Dziesięciu” organizuje następujące imprezy sportowe: 22.III raid po ulicach Warszawy, 19.IV gymhana, 14.V raid 100 km, 26.VII raid z biegiem Wisły, 20.IX impreza „Babie lato”, 22.XI zabawa motocyklowa „Pod parasolem”. Kalendarzyk Legji nie jest jeszcze wiadomy, jedynie 3.V zjazd gwiazdzisty, a 26.VII raid Warszawa—Wilno — Warszawa.

Turniej automobilowy Krak. Kl. Autom. składał się z trzech części. W piątek odbył się zjazd zespołów automobilowych do Krakowa. Pierwsze miejsce uzyskał Krakowski K. A. 213 pkt. 328 km przed Łódzkim K. A. 189 pkt i 299 km i Śląski K. A. 137 pkt i 82 km. Następnie odbyła się jazda zimowa Kraków—Zakopane, przyczem z Krakowa wystartowało 27 maszyn, a na metę przybyło 18 maszyn. Według długości trasy najlepsze wyniki mieli: Bukowiecki 357 km, Zieleniewski i Broniewski po 320 km, Munek i Mojsisek (Czechy) po 320 km, Dygat i Szembekowa po 318 km. Ripper 298 km, Piotrowski 296 km.

Jazda zimowa Kraków—Zakopane, rozegrana w sobotę, dała wyniki następujące: 1) Bukowiecki na Fiacie 337 pkt., 2) Munek na Tatrze. 3) roniowski na Tatrze po 320 pkt. 4) Mojsisek na Tatrze 320 pkt, 5) Zieleniewski na Austro-Daimler 320 pkt, 6) Srubek na Pradze 318 pkt, 7) Dygat na Pradze 313 pkt, 8) Ripper na Pradze 298 pkt, a wśród pań — Szembekowa. Wyścig torowy rozegrany w niedzielę dał następujące wyniki: motocykle z przyczepkami — 1) Damski, 2) Bars, wozy turystyczne do 2500 cm — 1) Srubek na Praga, 2) Ripper na Praga, 3) Broniewski na Tatra. Wozy turystyczne ponad 2500 cm. — 1) Reim na Lanci, 2) Judasz na Austro-Daimlerze, 3) Bukowiecki na Fiacie. Wozy sportowe — 1) Eisert na Austro-Daimlerze. Wozy wyścigowe — 1) Hołuj na Bugattim szybkość 52.8 km na godz. Ripper wycofał się.



Robotnicza pięściarska reprezentacja Polski przed zwycięskim meczem z Niemcami.

GRY SPORTOWE

Zorganizowany przez AZS czwórmecz gier sportowych z IKP (Łódź) przyniósł trzy zwycięstwa organizatorom przy jednej porażce. AZS wygrał dwa spotkania w siatkówce męskiej 30:14, kobiecej 30:11, przy czym jedynie poziom gry męskiej mógł zadowolić. Dość wosokocyfrowe zwycięstwo 16:7 w meczu kobiecej koszykówki nie przyszło AZS tak łatwo, jakby to wynik wskazywał. Łodzianki grały nadspodziewanie dobrze, zdradzają dużo cennych zalet, jak szybkość zgrania, bardzo dobre kombinacje. Jedyną porażkę, 35:44 (15:25), przyniósł AZS od gości w koszykówce męskiej. IKP, mistrz Łodzi, w tej grze posiadał dużą przewagę dzięki lepszej technice i zgraniu. W drugiej połowie nie wytrzymał tempa i z trudem utrzymał przewagę, wywalczoną w pierwszej połowie. Jako całość drużyna IKP mimo porażek pokazała się z jaknajlepszej strony. Poza konkursem odbyło się spotkanie męskiej siatkówki AZS z łódzkimi Absolwentami, wygrane przez warszawiaków 30:20 po pięknej i dobrej grze.

W spotkaniach męskiej koszykówki Polonia komb. wygrała ze Skrą 44:20, a Legjaze Strzelcem 21:19, zaś w meczu koszykówki kobiecej PIWF uległ zdecydowanie Warszawiance 4:25

W Warszawie w dn. 7 i 8 marca AZS urządza turniej gier z udziałem Akademja Strakova (Czechy), a w dniu 14 i 15 b. m. odbędzie się mecz siatkówki Polonia—HKS Łódź.

W dalszym ciągu robotniczych mistrzostw stolicy w koszykówce w meczu kobiecym Start I wygrał ze Startem III 15:2, Skra piłkarze pokonali Sarmatę 19:13, następnie Gwiazda w meczu towarzyskim pokonała ŻASS 21:15, lecz uległa drużynie Kursu Instruktorskiego 16:30.

W Łodzi gościł mistrz Polski w koszykówce, AZS Poznań, który pokonany został przez Tryumf 15:18, a przez ŁKS 22:25.

W Krakowie AZS krak. pokonał w siatkówce YMCA 26:24 i 26:23.

We Lwowie kobiecy turniej siatkówki wygrała Lechja przed Sokolem.

W Rumunji najpoważniejszą placówką polskiego sportu jest Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

MISTRZ. EUROPY

W Oberhofi rozegrano bieg na 50 km o mistrzostwo Europy. Bieg ten wygrał Stenen (Norw.) 3:52:09 przed Vanglim (Norw.) 3:52:35, Lindbergiem (Szwecja) 3:55:44, Stuedem (Szwecja) i Hovde (Norw.). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce w mistrzostwach Europy zdobyli Norwegowie przed Szwecją, Niemcami, Finlandją, Czechosłowacją i Szwajcarią.

Następne mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w r. 1933 w Austrii.

W Murren w biegu zjazdowym kobiecym o mistrzostwo Europy wygrała Mae Kinman (Anglja przed Inge Latschner (Austria) i Kessler (Anglja), a wśród mężczyzn wygrał Prager przed Furrorem, Stoueri i Feuxem (Szwajcarija) oraz Lautschnerem (Austria).

ZAGRANICZNE PLANY PIŁKARZY

„Rezygnujemy z pucharu Środkowej Europy“

Dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, że zarząd PZPN na swym posiedzeniu w dn. 24 bm. postanowił wycofać Polskę z rozgrywek o puchar amatorski Środkowej Europy, zwróciliśmy się natychmiast z prośbą o wyjaśnienia do „ministra” spraw zagranicznych PZPN, ppłk. Głabisza.

— Tak, zrezygnowaliśmy z rozgrywek o puchar amatorski — zaczął ppłk. Głabisz — gdyż mecze te poza wątpliwą już dość dla nas wartością sportową, nie są wcale brane w rachubę w międzynarodowej opinii Europy a ryzyko finansowe jest b. niewspółmierne. A po ostatnich naszych sukcesach ze Szwedami i zdobyciu tegoż pucharu na r. 1929—30, przegrana równałaby się „hanbie”, zaś wygrana — niewiele znaczy. A nie zawsze moglibyśmy wystawiać najlepszy skład, boć przecie mamy już lepszych przeciwników zakontraktowanych, więc trzeba było dublować zawodów.

— A jak się przedstawia nasz program?

— Zakontraktowaliśmy już spotkanie z Czechami, przy czym najlepszy ich zespół profesjonalny walczyć będzie 14 czerwca w stolicy. Pewnym jest także wyjazd do Łotyszów na 5 lipca oraz mecz z Jugosławją 25.X w Poznaniu. Na 20 września projektujemy zawody z zawodową reprezentacją Rumunii, prawdop. we Lwowie. Poza tym w dniu, gdy jedna z reprezentacji walczyć będzie 5.VII w Rydze, w Katowicach zmierzmy swe siły z zawodowcami Węgier lub Austrii.

— A więc to jeszcze nie zdecydowane?

— Z Węgrami było już niemal wszystko gotowe, jednak wczoraj zaskoczyła nas wiadomość, jakoby Węgrzy mają pewne zastrzeżenia co do tego meczu i nie chcą go uznać za zawody międzypaństwowe. Sądę, że polega to na nieporozumieniu, spowodowanym, iż korespondowaliśmy ostatnio bezpośrednio z podzwiazkiem zawodowym. Naturalnie, że już zapytania wystaliśmy.

— A jakże stosunki z Zachodem?

— W roku bieżącym jeszcze rezygnujemy, ale na rok przyszły szykujemy Belgję,

co może i Danję czy Francję. Co do Niemców to naturalnie narazie nie jest to możliwe.

— Na zakończenie dodam Panu jeszcze, że w dniu PZPN-u chyba nie rozegramy żadnych zawodów międzypaństwowych, natomiast we wszystkich innych terminach odbywać się będą spotkania międzyokręgowych reprezentacji o puchar dr. Cetnarowskiego, przyczem brać będą udział jedynie zespoły okręgów silniejszych, t. j. ligowych. Przyczyni się to bardzo do rozwoju naszego piłkarstwa.

A. Sz.

NARCIARSTWO

Na konkursie skoków w Ponti di Mnano, podczas którego Br. Czech zajął drugie miejsce, dowiadujemy się następujących szczegółów. Konkurs wygrał Venzi (Włochy) z notą 141.7, mając najdłuższy skok 58 m. Drugim był Br. Czech z notą 138.6 i skokami 53 i 54 mtr. S. Marusarz zajął czwarte miejsce, a K. Szostak piąte. Poza Br. Czech skoczył 79.5 mtr. z upadkiem, a Marusarz miał 75 mtr. z upadkiem.

W Wiśle rozegrane zostały zawody o mistrz. okr. Śląskiego Zw. Strzeleckiego. Bieg wygrał Żywiec 1:10:46 przed Żywiec II i Bystrą, a bieg zjazdowy wygrał Pych przed Wałą i Czarneckim. Zawody podokręgu krakowskiego odbyły się 21 i 22 b. m. w Makowie.

W Makowie rozegrane zostały zawody narciarskie, podczas których bieg zjazdowy wygrał Mardufa przed Dawidkiem, a konkurs skoków Myszkowski (najdłuższy skok 27 mtr.) przed Gutem i Dawidkiem.

Wyniki zawodów w Wiśle były następujące: bieg patrolowy — 1) Zwardoń, bieg zjazdowy — 1) Żywiec, 2) Biała, bieg szkolny — 1) Szabul, 2) Raszka, bieg 10 km — 1) Krzok, 2) Wisiełka, bieg leśników 12 km — 1) Handl, 2) Gryń.

W Dubnie odbyły się zawody narciarskie, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem i wykazały, że sport narciarski w tym powiecie zatacza coraz szersze kręgi.



Zespoły kobiece IK Poznański (Łódź) i A.Z.S. (Warszawa).

KRYNICA W OCZACH CUDZOZIEMCÓW

Bruksela, w lutym.

Mistrzostwa świata krynickie mamy za sobą. Głos wszystkich przyznał, iż były w organizacji imprez swego rodzaju majstersztyczkiem, o którego naśladowaniu nie ma wprost mowy. Przyznali to cudzoziemcy, przyznali Polacy lecz... teraz, gdy się z wrażeń otrząśnięto, posypały się na łamach pism lekkie krytyki, które ubrane frazesami uprzejmości nie mają wcale na celu robienia jakichkolwiek mocnych zarzutów organizatorom, lecz wskazania nam naszych błędów i wskazówek jak się powinniśmy ich ustrzedz. Z tego też powodu postaram się wytyczyć zasadnicze linje błędów, mających zarówno znaczenie sportowe, jak i społeczne, bowiem dziennikarze zagraniczni w podziękowaniu za tak miłe przyjęcie, jakie im zgotowano w Polsce, radzą nam co powinniśmy zreformować, by uczynić z Polski kraj chętnie zwiedzany przez cudzoziemców, jak i by Krynica mogła konkurować ze stacjami klimatycznymi środkowo-europejskimi.

Przedewszystkiem parę zarzutów w kierunku organizatorów. M. Dupuis napisał w „Les Sports” z Brukseli: Dziennikarze zagraniczni znaleźli służbę prasową dość słabo zorganizowaną. To jest szczegół, o którym nasi towarzysze polscy powinni więcej pomyśleć. Trybuna prasowa była rajem włóczęgów. Wchodziło się tam jak do młyna i gdy można w niej było pomieścić dwustu dziennikarzy, trzydziestu, z których się składała nasza grupa, nie miało nigdy miejsca. Byliśmy formalnie włóczęgi w gracy, ich przyjacieli i przyjaciółki. To samo dotyczy się informacji. Kierownik biura był nadzwyczaj obfity w uprzejme uśmiechy, lecz strasznie skąpy w odpowiedziach na wszelkiego rodzaju zapytania. Nie znał on formalnie A. B. C. swego rzemiosła. W mistrzostwach świata dziura taka jest ogromna.

Zarzuty są dość ostre, lecz boję się stwierdzić napewno czy czasem między p.

Süssermanem i p. Dupuis nie było osobistych nieporozumień.

Kończy on zapewnieniem, iż podobnie doskonałych mistrzostw nie widział.

Całą gamą żalów uderzono oczywiście w pocztę. Jeśli zarzuty te zostaną stwierdzone to doprawdy możemy je nazwać skandalem. Red. Francque z Auto paryskiego przez cały czas mistrzostw nie otrzymał jednej komunikacji telefonicznej z Paryżem.

Otelefonowaniu do Belgii nikt nie marzył nawet. Telegramy szły równie długo jak do Władystoku. De Behaultowi wypisano nazwę kraju, przy telegramie z napisem: Antwerpja, Francja.

Lecz najciekawiej się przedstawia sprawa opłat za telegramy. Codziennie brano inną taksę. Belgowie płacili jednego dnia 4 zł., a następnego za tą samą ilość słów i w to samo miejsce 8 zł. Nie umiano powiedzieć na pocztę jaką jest opłata na karcie pocztowej za granicę. W ten sposób wysyłali znajomym karty pocztowe z opłatą 10 gr. czyli trzy razy mniejszą. Ale najciekawszym jest to, iż nie pobierano od nich żadnych opłat dodatkowych.

Organizatorowie byli stanowczo za dobrzy dla cudzoziemców — piszą oni. Amerykanie, którzy w dniu rozdania nagród zachowywali się skandalicznie, byłiby w każdym państwie zachodnio-europejskim wyrzuceni za drzwi, tam nie zwrócono im najmniejszej uwagi.

Zarzuty powyższe przytoczyłem jedynie z obowiązku dziennikarskiego, nie wchodząc bynajmniej w ich meritum słuszności. Błędy zarzucane pocztę są jednak bardzo wielkie i oburzenie na nią jest powszechne.

Przyszedł do mnie red. de Behault i prosił bym umieścić z nim wywiad, dotyczący ostatnich mistrzostw krynickich, gdzie on, jako wyraziciel myśli dziennikarzy belgijskich, opowie o wrażeniach krynickich i podziękuje organizatorom raz jeszcze za to wszystko, co spotkało ich w Polsce. Zwrócić przedewszystkiem uwagę na wady, o których nie pisaliśmy zupełnie w swych ko-

respondencjach, a które tylko dla dobra Polski wskaże.

Organizacja doskonała pod każdym punktem widzenia. Zdziwiająca regularność, bezpieczeństwo i brak wypadków zaskazywały nas ogromnie. Jedynym cieniem mistrzostw, zupełnie jednak bez winy organizatorów były koleje. Ażeby przybyć z Chorzowa (stacji granicznej) do Krynicy trzeba jechać 15.30 godz. Jest wprost nie do pomyślenia, żeby cudzoziemcy udawali się chętnie do Krynicy, jeśli nie będzie uruchomioną służba informacyjna. Poza to nie znaleźliśmy nigdzie taryf stałych na telegraf, telefon, za listy, pociągi i t. d. Np. przyjechaliśmy do Polski przez Katowice w trzech grupkach i za każdym razem cena biletu do Krynicy była inną (za bilety kupione w Katowicach płacono raz 8 zł., raz 9 i w końcu 13 zł!).

Krynica posiada wspaniałą przyszłość i ma to wszystko co trzeba dla jej zrealizowania. Klimat, położenie, brak wiatru, temperatura stała, wody mineralne, nadzwyczajne, 4 razy silniejsze od Vichy. Hotele bardzo nowoczesne, ludzie uprzejmi i mili, życie bardzo tanie. Wierzę, że za pięć lat przez poprawienie komunikacji kolejowej Krynica będzie jedną z najświetniejszych stacyj klimatycznych w Europie.

Co podziwiałem niemniej u was to nadzwyczajną inteligencję kobiet pracujących umysłowo. Prawie wszystkie uczęszczają do uniwersytetów, co jest niespotykane u nas. Miałem naprzykład przyjemność widzieć tam jedną kobietę nie tylko nadzwyczaj wykształconą i przystojną, lecz mówiącą nie mniej ni więcej tylko pięcioma językami. Uderzyła mnie ponadto świetna znajomość francuskiego u wielu osób.

Pozwolę sobie jeszcze podziękować opiekunowi prasy za wspaniałe broszury i dokumentacje, dotyczące Polski.

Ten ostatni ustęp wskazuje, iż Dupuis pisząc wyżej o złem funkcjonowaniu biura prasowego nie miał za sobą opinii ogółu.

J. Hauptman.

NAGRODY DLA SPORTÓW ZIMOWYCH

W WIELKIM WYBORZE POLECA

Wytwórnia Galanterji Bronzowej i Marmurowej

„BRONZOMAR“

Sp. z ogr. odp.

Warszawa Tel. 618-26 Długa 55

Już ukazały się

„SPORT ZIMOWY“ — zeszyt 3 ci.

„SPORT WODNY“ — zeszyt 2-gi.

BOGATA TREŚĆ — MOC ILUSTRACJI

WARSZAWA

Cena zł. 1.—

ul. Senatorska 29

Konto PNO 6013

Tel. 670-56.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/5	Zł. 60.—
1/15	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szemajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 10 — 13. Administracja od godz. 10 — 16.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.